

Dziś na 8 stronach:

O naszej atomistyce \* Ta co podnosiła umysły i krzepiła serca \* Śladami kapitana Nemo \* Elektroftalm - oczy niewidomych \* Historia z brodą \* Sport... sport... sport...

Oplata pocztowa ulszczona ryczałtem

Cena 50 gr Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV Łódź, niedziela 10 i poniedziałek 11 maja 1959 roku Nr 110 (3874)

Inauguracja „Tygodnia Ziemi Zachodnich” Plenarna sesja Rady Naczelnej TRZZ w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). Tegoroczne obchody „Tygodnia Ziemi Zachodnich” zainaugurowała wczoraj w Szczecinie VI plenarna sesja Rady Naczelnej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich. W obradach obok członków z jej przewodniczącym prof. Stanisławem Kulczyńskim na czele udział biorą posłowie na Sejm - członkowie sejmowej komisji Krajowej Komisji Ziemi Zachodnich oraz działacze TRZZ z terenu Pomorza zachodniego. Porządek obrad obejmował referaty wiceprzewodniczącego Rady Naczelnej TRZZ pos. Jana Izdorzycy na temat wczorajszych problemów Ziemi Zachodnich i przewodniczącego Prezydium Woj. RN w Szczecinie - Włodzimierza Migonia o zagadnieniach społeczno-gospodarczych Pomorza zachodniego oraz dyskusję.

Obrady sesji zakończyły się przyjęciem uchwały podsumowującej wnioski zawarte w referatach i dyskusji.

Rada Naczelna TRZZ - czytamy m.in. w uchwale - stwierdza, że zarysowująca się tendencja do odprężenia w sytuacji międzynarodowej i pokojowej rozwiązania problemu niemieckiego coraz silniej łączy się w opinii międzynarodowej ze zrozumieniem konieczności formalnego uznania przez wszystkie państwa, ustalanej w Jaltie i Poczdamie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej, jak to uczyniły już kraje obozu socjalistycznego.

Główną przeszkodą na drodze do odprężenia sytuacji międzynarodowej i uwalnienia pokoju stanowią obecnie militarystyczny i rewizjonizm zachodnio-niemiecki, z których coraz bardziej uciążliwym się oficjalna polityka rządu NRF.

Rewizjonizm zachodnio-niemiecki to nie tylko niebezpieczeństwo dla Polski. Ataki rewizjonistów zachodnio-niemieckich przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej stanowią tylko pierwszy etap na drodze do pełnej realizacji starych, wielkomocarstwowych celów imperializmu niemieckiego, odwiecznego „Drang nach Osten”.

Wielka katastrofa statku na Nilu

KAIR (PAP). Tylko komin i flaga widać statku pasażerskiego „Dandara”, który w piątek po południu zatonał na Nilu, o kilkanaście kilometrów na północ od Kairu.

Dokładnej liczby ofiar katastrofy, jednej z największych w historii żeglugi na Nilu, jeszcze nie ustalono. Przeważnie utonęło około 100 osób. „Dandara”, który wiozł wycieczkę urzędników Ministerstwa Pracy, na środku rzeki zaczął szybko nabierać wodę przez jakiś szczerb. 50 osób przesiadło się wózeczki z reszta pasażerów popłynął szybko do brzozy. Marynarze cumowali już parowiec, gdy pasażerowie, wędząc ogarnięci paniką, stoczyli się na pokładzie przy jednej burcie. Statek przeżył się i zatonął tak przedko, iż większość pasażerów nie zdążyła nawet skoczyć do wody.

Dyrekcja portu kairskiego nie wie ile pasażerów zabrał „Dandara”, gdyż wycieczkę sprzedano waw, bilety rodzinne, pozwalające im okazielem zabrać ze sobą dowolną liczbę członków rodziny. Biletów rodzinnych sprzedano 97. Na statku znajdowało się co najmniej 100 dzieci od lat 12.

Na miejsce katastrofy przybył w piątek wieczorem prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej Nasser. Kierował on akcją ratunkową.

„Dzień Hutnika”

Wł. Gomułka gościem śląskich hutników Przemówienie na centralnej akademii w Katowicach

KATOWICE (PAP). W przeddzień tradycyjnego święta „Dnia Hutnika” odbyła się w Katowicach centralna akademii. Wielka hala parkowa, przybrana emblematami hutniczymi i proporcjami, zapelniała się blisko 4 tysiącami hutników z całego kraju. Obok śląskich wytopiaczy żelaza i stali, w hali zasiadli przedstawiciele załóg Huty im. Lenina, „Warszawy”, Ostrowca, Szczecina, Skawiny i Legnicy, reprezentujący 160 tys. rzesze pracowników hutnictwa. Gorąco witają pracownicy polskiej metalurgii swego dro-

giego gościa, I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę, który po raz pierwszy uczestniczy w uroczystych obchodach ich święta. Wraz z nim na akademii przybywają i zajmują miejsca w prezydium: członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierrek oraz minister przemysłu ciężkiego Kłeksut Zamiatitis i wiceprzewodniczący CRZZ Piotr Gajewski.

Na akademii głos zabrał Władysław Gomułka. Poniżej zamieszczamy fragmenty jego przemówienia.

Rozbudowa i systematyczne zwiększanie potencjału produkcyjnego naszej gospodarki narodowej - to centralne i najważniejsze zadanie, jakie partia nasza i rząd Polski Ludowej od lat piętnastu stawiają przed sobą i przed narodem.

Rozwój gospodarczy i produkcja nie jest celem samym w sobie. Celem, któremu służy produkcja socjalistyczna jest człowiek, troska o zaspokojenie jego potrzeb, o podnoszenie poziomu jego życia na coraz wyższy stopień. Osiągnięcie wysokiego poziomu bazy produkcyjnej oznacza bowiem w warunkach ustroju socjalistycznego wysokość poziomu życia ludzi pracy i wysoki poziom kulturalnego rozwoju narodu. O tym właśnie myślimy zawsze, kiedy mówimy o rozwoju gospodarczym naszego kraju, kiedy wyzywamy klasę robotniczą i wszystkich ludzi pracy do zwiększania produkcji i obniżania jej kosztów.

Istnieje bardzo daleko posunięta współzależność między rozwojem hutnictwa, szczególnie ze stali, a rozwojem pozostałych gałęzi przemysłu i całej gospodarki narodowej. Bez dostatecznej bazy produkcyjnej stali, bez dostatecznej produkcji stali, miedzi, aluminium, cynku i ołowiu nie może być mowy o rozbudowie przemysłu budowy maszyn, elektro-

techniki, energetyki, górnictwa, transportu lądowego i morskigo - słowem, całej gospodarki narodowej.

Wielkość produkcji stali prawie w każdym kraju stanowi - z gruba biorąc - wskaźnik potencjału produkcyjnego całego przemysłu. A stopień uprzemysłowienia danego kraju odbija się, jak w lustrze w wielkości jego dochodu narodowego.

Jakże bezpodstawną, świadczyca o nieumiernej ograniczoności umysłu i wielkiej szkodliwości społecznej była uprawiana w niedawnej przeszłości krytyka skierowana przeciwko rzekomo nadmiernej i jakoby gospodarczo nieuzasadnionej rozbudowie hutnictwa w naszym kraju. Rozwój gospodarczy, industrializacja kraju można przeprowadzać tylko przy równomiernym rozwoju hutnictwa, przy wzroście produkcji stali oraz wyrobów walokowanych dostosowanym do (Dalszy ciąg na str. 2)

DEPESZA I. Cyrankiewicza do prezydium sesji SRP

WARSZAWA (PAP). - Prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz przesłał do prezydium jubileuszowej sesji Światowej Rady Pokoju w Sztokholmie depeszę z życzeniami, jak najwocześniejszych obrad dla sprawy pokoju światowego.

Układ atomowy USA - NRF

BONN (PAP). - W sobotę prasa zachodnio-niemiecka przyniosła wiadomość o układzie zawartym między Stanami Zjednoczonymi a sześcioma krajami europejskimi włącznie z NRF w sprawie współpracy w zakresie wykorzystywania energii atomowej także do celów wojskowych.

W ten sposób zbrojenia atomowe NRF stają się faktem.

Ważnym elementem polityki międzynarodowej jest współpraca z państwami, które nie posiadają własnej bazy produkcyjnej stali, miedzi, aluminium, cynku i ołowiu nie może być mowy o rozbudowie przemysłu budowy maszyn, elektro-

Koła poinformowane stwierdzają, że list Eisenhowera nie zawiera żadnych nowych ustępstw. Rzecznik prasowy Białego Domu, Hagerty odmówił potwierdzenia tej wiadomości, ani też jej nie zdementował.

List Eisenhowera do Chruszczowa

WASZYNGTON (PAP). Jak informują koła zbliżone do amerykańskiego Kongresu, prezydent Eisenhower wysłał do premiera Chruszczowa nowy list, w którym proponuje, by Związek Radziecki zgodził się na razie na zaprzestanie eksperymentów nuklearnych dokonywanych na powierzchni ziemi i w granicach atmosfery ziemskiej, nawet w wypadku, gdyby nie chęł zaakceptować porozumienia dotyczącego kontroli.

Koła poinformowane stwierdzają, że list Eisenhowera nie zawiera żadnych nowych ustępstw. Rzecznik prasowy Białego Domu, Hagerty odmówił potwierdzenia tej wiadomości, ani też jej nie zdementował.

Jutro w Genewie rozpoczyna się konferencja ministrów 4 mocarstw w SPRAWIE NIEMIEC

GENEWA (PAP). W poniedziałek o godz. 14.30 GMT w wielkim Pałacu Narodów w Genewie rozpocznie się pierwsze posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji.

Uroczystego otwarcia obrad dokona gospodarz Pałacu Narodów, sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld. Na pierwszym posiedzeniu przewodniczyć będzie brytyjski minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd. Podczas następnego posiedzenia przewodnicztwo obrad będzie się kolejno zmieniało.

Konferencja toczyć się będzie w sali, w której w roku 1955 odbyła się konferencja szefów rządów 4 mocarstw.

Władze szwajcarskie dołożyły wszelkich starań, aby ułatwić prace konferencji, M. in. Pałac Narodów otoczony będzie umundurowaną gwardią szwajcarską, która ma zapewnić porządek. Około 600 gwardzistów czuwać będzie nad bezpieczeństwem ponad 500 oficjalnych członków delegacji wszystkich państw biorących udział w obradach genewskich.

Genewskie władze miejskie uruchomiły specjalne autobusy i pociągi, które będą oddane do dyspozycji członków delegacji i dziennikarzy zagranicznych. Wszystkie hotele oraz wille w Genewie i okolicy są przepelnione do ostatniego miejsca.

Do Genewy przybyli już de-

legacje ZSRR, NRD, USA i Francji. W dniu dzisiejszym oczekiwana jest delegacja W. Brytanii i NRF.

A. GROMYKO

Przewodniczący delegacji radzieckiej na konferencję, A. Gromyko złożył na lotnisku genewskim w języku angielskim oświadczenie, w którym podkreślił, iż konferencja powinna zająć się najważniejszymi i palącymi problemami aktualnej sytuacji międzynarodowej - sprawą zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i likwidacji okupacyjnego statusu Berlina zachodniego. Podjęcie uzgodnionych decyzji dotyczących obu tych problemów - powiedział Gromyko - w wielkiej mierze sprzyjałoby rozładowaniu napięcia międzynarodowego i staniu wiloży ważny wkład w dzieło umocnienia pokoju w Europie.

Radziecki minister spraw zagranicznych wyraził nadzieję, że konferencja genewska przyniesie zwolnienie w najbliższej przyszłości konferencji szefów rządów, którzy będą mogli powziąć uchwały zapewniające zasadniczy przełom w rozwoju sytuacji międzynarodowej, idący w kierunku usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny.

CH. HERTER

Po wylądowaniu w Genewie sekretarza stanu USA, Herter oświadczył, że przybył tu, aby wespół ze swymi zachodnimi kolegami pertraktować ze Związkiem Radzieckim na temat „różnych aspektów problemów dotyczących podzielonych Niemiec”. Stany Zjednoczone podchodzą do tych negocjacji ożywione szczerym pragnieniem osiągnięcia

pozytywnych rezultatów - powie dział Herter. - Wierzymy, że nasze rozważania utworzą drogę do ostatecznego rozstrzygnięcia, które powinno się przyczynić do zmniejszenia napięcia międzynarodowego, stanowiąc krok naprzód na długiej drodze wiodącej do ustanowienia sprawiedliwego i trwałego pokoju w Europie.

M. COUVE DE MURVILLE

Po przybyciu do Genewy minister spraw zagranicznych Francji Couve de Murville oświadczył na lotnisku, iż jego zdaniem żadna jeszcze konferencja międzynarodowa nie rozpoczęła się w „warunkach tak dramatycznych”. „Delegacja francuska - dodał minister - przybyła na konferencję pełną ufności co do jej wyników. Uczynimy wszystko, by osiągnąć pozytywne rezultaty, które byłyby zgodne z naszymi zasadami i z naszym stanowiskiem. Mam nadzieję, iż nasze rozmowy przyczynią się do pewnego postępu w kierunku pokoju”.

L. BOLZ

Minister spraw zagranicznych NRD Lothar Bolz po wylądowaniu na lotnisku w Genewie złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że dyrektywy, z jakimi przyjechał do Genewy delegacja NRD, nie są tajemnicą, są one znane całemu światu, zostały uchwalone przez wszystkie grupy parlamentarne w Izbie Ludowej NRD.

Przybyliśmy tu - powiedział Bolz - aby dopomóc konferencji do sukcesu, aby rozstrzygnąć problemy, które dojrzały do rozstrzygnięcia.

Przewodniczący delegacji rządu w NRD wyraził nadzieję, że problemy te zostaną rozwiązane. Delegacja NRD pragnie pomóc w rozwikłaniu tych problemów.



Adler triumfuje po raz drugi

Polska na 4 miejscu po 7 etapach wyścigu Fornalczyk - 4, Podobas - 7 w Brnie (Od specjalnego wysłannika)

Już od dwóch etapów wszyscy towarzyszący wyścigowi przekonali się niemal na pewno, że Polacy chwycili wczoraj formę. Nie mogliśmy tylko doczekać się widocznych efektów ich dobrej jazdy. Za każdym razem ich ambitne plany obracała w niwecz jakaś udana pogoń, względnie też słabi partnerzy towarzyszący ich ucieczkom, gdy tymczasem nasi najgroźniejsi rywale wciąż jeszcze dysponowali dostatecznym zapasem sił i dotrzymywali im kroku.

Ciągle przyjazdy na metę kilkudziesięciosobowych grup powodowały, że niektórzy nazywali XII Wyścig „mudnym i bezbarwnym”. Dla nich nie się na trasie nie działo. I rzeczywiście nie było porywających ucieczek, jakichś tytanicznych zmagających z czasem podejmowanych przez poszczególnych zawodników, względnie małych grup. Przyczyn tego należałoby szukać w niezwykle wyrównanej i dodajmy wysokiej klasie uczestników tegorocznego wyścigu. Byliśmy jednak przekonani, że przelom jest tuż, tuż... Musi wreszcie przyjść moment generalnego ataku, nie wiadomo tylko kto go przypuści. Wtedy pałki muszą nie zdobyte zdawałoby się fortece.

Świadkiem takiej właśnie historii pierwszej w tegorocznym wyścigu byliśmy na VII najdłuższym i najcięższym etapie wyścigu wiodącym z Pragi do Brna. Po tym etapie nawet najwięksi malkontenci przekonali się, jak myślnie były ich sądy.

Ku naszej nieopisannej radości, głównymi aktorami generalnego ataku wczorajszego byli kolarze w biało-czerwonych koszulkach. To oni właśnie po-



Bogusław Fornalczyk - kapitan polskich kolarzy

derwali do walki swoich partnerów, to ich właśnie widzieliśmy na czele wyścigu walczących z czasem, wzniesieniami i ostrym przeciwnym wiatrem. A nie była to walka łatwa, gdyż do wspomnianych trudności dołączyło się silnie operujące słońce. Głównymi partnerami Polaków w tym szturmie na nie zdobyte zdawałoby się pozycje byli Rosjanie i Anglik.

Cała historia rozpoczęła się bardzo niewinnie. W początkowej fazie wyścigu, kiedy kolarze nie zdążyli się jeszcze zdawałoby się rozgrzać, na czoło wysuwała się Zbyszek Głowaty. Przeskakując on na lewą stronę szosy, pochyła się nad kierownicą i zawściec pedałuje. Tu ucieka! Chwile jedzie samotny, a następnie znajduje naśladowce w Angliku Bradleyu.

Nie czekaliśmy długo, a już (Dalszy ciąg na str. 3)

Wyścig w cyfrach

Table with 2 columns: WYNIKI INDYWIDUALNE VII ETAPU and KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 7 ETAPACH. Lists names and times for individual riders.

Table with 2 columns: KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA VII ETAPU and KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 7 ETAPACH. Lists team names and times.

Różnice czasów

Po wspaniałej jeździe na VII etapie drużyna polska awansowała na czwarte miejsce. Na czoło wysunęła się drużyna Związku Radzieckiego, dystansując zespół NRD, który był dotychczas leaderem, różnica czasu wynosząca 8 m. 23 s.

Polska ma straconych obecnie w stosunku do ZSRR 32 m. 28 s., do NRD 24 m. 05 s., do Anglii 18 m. 11 s. Natomiast wyprowadziła piątą z kolei Rumunię o 2 m. 23 s., szóstą Belgię o 2 m. 31 s., siódme Włochy o 3 m. 59 s., ósmą Bułgarię o 5 m. 38 s., dziewiątą Holandię o 8 m. 20 s. i dziesiątą CSR o 8 m. 22 s.

W klasyfikacji indywidualnej na pierwszym miejscu jest obecnie Schur z przewagą 50 sek. nad Adlerem. Dotychczasowy leader Venturelli spadł na szóste miejsce tracąc do Schura 9 m. 37 s. Wyprowadził go Fornalczyk, który zajmuje 5 miejsce, mając straconych do lidera wyścigu Schura 9 m. 22 s.

# W Goerlitz trwa dyskusja nad projektem memorandum

9 maja jest drugim dniem obrad konferencji związków zawodowych i robotników Europy w Goerlitz nad Nysą Łużycka, poświęconej sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, rozbrojenia i zakazu broni atomowej.

W wielkiej udekorowanej sali, gdzie toczą się obrady pojawił się dziś dodatkowy stół. Na nim przybyła delegacja złożyła

## do konferencji genewskiej

stosy uchwał i rezolucji podjętych na zebraniach założeń niezależnych zakładów pracy.

W sobotę obrady konferencji wznowiono o godzinie 9. W dalszym ciągu trwa dyskusja nad projektem memorandum do kon-

ferencji genewskiej. Na trzecim przedpołudniowym posiedzeniu przemawiali delegaci związków zawodowych i załóg robotniczych z Albanii, Norwegii, Bułgarii, Francji, Niemiec zachodnich, Węgier, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Chin, Luksemburga oraz członkowie sekretariatu światowej Federacji Związków Zawodowych.

Wszyscy mówcy wyrażali przekonanie, iż konferencja genewska może rozpocząć nowy etap w stosunkach międzynarodowych, jeśli zbliży stanowiska czterech mocarstw w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego i położenia kresu zbrojnemu atomowemu, jeśli radykalnie przeciwstawi się wzrostowi militarystyki i odwrotowej tendencji w Niemczech zachodnich i zapoczątkuje kontrolowane ograniczenie zbrojeń.

Według sprawozdania złożonego przez komisję mandatową na posiedzeniu przedpołudniowym, w konferencji w Goerlitz biorą udział delegacje związkowe 27 krajów europejskich, w tym z 15 krajów, których centralne związki należą do SZPZ.

Na sali obecnych jest 220 delegatów i 97 obserwatorów oraz goście. Podkreśla to reprezentatywny charakter konferencji i jej prawo do występowania w imieniu szerokiej masy ludzi pracy Europy.

Związkowcy Grecji zawiązali przydzium, że nie mogą uczestniczyć w konferencji, ponieważ władze greckie odmówiły im wydania paszportów zagranicznych.

Podczas południowych obrad konferencji, w dalszym ciągu toczyła się dyskusja, w której po szczególności mówcy scharakteryzowali walkę o pokój w swych krajach oraz ustosunkowywali się do projektu memorandum. Wszyscy dyskutowali, niezależnie od swej przynależności organizacyjnej, podkreślali konieczność pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej oraz zakazu broni atomowej.

Na popołudniowym posiedzeniu przemawiali przedstawiciele robotników: Rumunii, Danii, Włoch, Szwecji, Hiszpanii, Anglii, Portugalii, ZSRR, Holandii, Korei i Polski.

Gorącą owacją przyjęli uczestnicy obrad wystąpienie przewodniczącego Wszelchzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych Griszyna. Zapewnił on zebranych, że związki zawodowe i masy pra-

cujące ZSRR, wierne swym międzynarodowemu obowiązkowi, nie będą szczydziły wysiłków, by doprowadzić do realizacji celów tej konferencji, i wspólnie z klasą robotniczą Europy, prowadzić będą aktywną walkę o traktat pokojowy z Niemcami, o rozbrojenie i zakaz broni atomowej.

Wystąpienie drugiego z kolei delegata polskiego, przedstawiciela załogi wrocławskiego Pafawagu, Fiejskiego, spotkało się również z serdecznym przyjęciem. Mówił on o okropnościach drugiej wojny światowej, apelował do ludzi pracy całej Europy, a szczególnie do robotników Niemiec zachodnich, aby walczyli przeciwko zbrojeniom atomowym.

## Wybory w Austrii

WIEN (PAP). W niedzielę od będą się w Austrii wybory do Zgromadzenia Narodowego izby niższej parlamentu, w których kandydatów będą przedstawiciele czterech partii politycznych: partii komunistycznej, partii socjalistycznej, partii ludowej i skrajnie prawicowej partii wolności. Na listach wyborczych zarejestrowano przeszło cztery miliony osób uprawnionych do głosowania.

## Przyszłość polskiej rudy uranowej

### Szersze stosowanie izotopów promieniotwórczych

## Posiedzenie Państwowej Rady do spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej

9 bm. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem Władysława Gomułki posiedzenie Państwowej Rady do spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej.

W toku posiedzenia rozważono w sposób wstępny możliwości budowy w Polsce zakładów dla przerobu wydobywanej na terenie naszego kraju rudy uranowej. Podjęcie ostatecznej decyzji w tej sprawie uznano obecnie za przedwczesne. Postanowiono natomiast utworzyć specjalną grupę fachowców dla gruntownego przestudiowania zagadnienia od strony ekonomicznej i technologicznej oraz przygotowania odpowiednich wniosków praktycznych w terminie do listopada bież. roku.

Dla stworzenia sprzyjających warunków dla szerszego stosowania izotopów promieniotwórczych w technice polskiej, Państwowa Rada uchwalila szereg wniosków praktycznych. I tak postanowiono m. in. powołać przy Radzie komisję izotopową,

której zadaniem będzie ustalenie kierunków rozwoju zastosowań metod izotopowych opracowanie planów w tej dziedzinie, koordynacja prac, organizowanie akcji popularyzatorskiej oraz współpraca z ośrodkami zagranicznymi. Postanowiono także opracować długookresowy plan zastosowań radioizotopów w technice, zabezpieczyć krajową produkcję izotopów promieniotwórczych przy pomocy reaktora „Ewa”, czynić starania o wprowadzenie do programów studiów politechnicznych problematyki izotopowej, rozwinąć system praktyk zagranicznych dla specjalizujących się w tej dziedzinie.

Ostatnim punktem porządku dziennego była sprawa badania skażeń radioaktywnych. Członkowie Rady uznali za celowe rozszerzenie sieci polskich stacji badających stan skażeń radioaktywnych atmosfery, hydrosfery i gleby oraz ich ujednoczenie pod względem wyposażenia i stosowanych metod pomiarowych.

## Obrady II Łódzkiej Konferencji ZMS

Wczoraj rozpoczęła obrady II Łódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMS. W prezydium konferencji zasiadli: sekretarze KL PZPR — T. Głabski, T. Wrebiak, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi —

E. Kaźmierczak, I sekretarz KC ZMS — M. Renke, I sekretarz KL ZMS — St. Gajek i inni. Salę obrad wypełniło około 200 delegatów wybranych na 7 dzielnicowych konferencjach ZMS. Wśród zaproszonych gości przysłuchujących się obradom znajdowała się m. in. drużna W. Matuszewska — komendant Chorągwi Łódzkiej ZHP, przewodniczący RO ZSP — J. Kluczyński, wiceprzewodniczący ZMW — Włodarczyk.

Wszyscy oni przekazali pozdrowienia od członków tych organizacji, obradującym ZMS-owcom. Po wybraniu komisji mandatowej i wnioskowej obszerny referat sprawozdawczy, obejmujący dwuletnią działalność ZMS na terenie Łodzi wygłosił St. Gajek. Prelegent omówił szeroko osiągnięcia w pracy organizacji, a także jej braki i trudności.

Do podstawowych problemów, które znalazły swoje odzwierciedlenie w referacie, a potem w dyskusji należą: sprawa pracy ideowej - wychowawczej i szkoleniowej, zwiększenie udziału młodzieży ZMS-owskiej w realizacji planów rozwoju gospodarki narodowej, różne formy współzawodnictwa pracy, i wzrost liczebny organizacji poprzez aktywniejszą niż dotychczas propagandę idei ZMS wśród studentów i młodzieży szkolnej. W dyskusji zabierali głos delegaci poszczególnych zakładów pracy, szkół, instytucji oraz przedstawiciele studentów, którzy mówili o działalności swoich kół, zgłaszali szereg postulatów pod adresem władz centralnych ZMS, partii, Rady Narodowej, dzielił się swoimi doświadczeniami i kłopotami. Duży procent wśród dyskutantów stanowiła młodzież szkolna.

W dniu dzisiejszym Łódzka konferencja ZMS obraduje od godz. 9. Po zakończeniu dyskusji zostaną wybrane nowe władze organizacji. (id)

## Humphrey proponuje plan 7-letni dla USA

WASZINGTON (PAP). Senator Humphrey (demokrata) oświadczył w sobotę w Waszyngtonie, że Stany Zjednoczone powinny opracować własny plan siedmioletni, aby przeciwstawić się niepokojącym sukcesom gospodarczym Związku Radzieckiego i w ogóle obozu socjalistycznego.

Plan proponowany przez Humphreya byłby przede wszystkim planem pomocy ekonomicznej dla państw zachodnich. Senator sugeruje, aby USA przeznaczyły na ten cel co najmniej 14 miliardów dolarów (tj. po 2 miliardy rocznie). Ponadto plan przewidywałby zapewnienie „dobrobytu i równowagi wszystkim obywatelom Stanów Zjednoczonych”.

Senator podkreślił, że jest pewne, iż Związek Radziecki będzie stale zwiększać swój potencjał gospodarczy.

## Koniec reisu „Chatki Puchatków”

W piątek 8 maja przybył do Rouen statek z Maryniskimi Janusz Misiewicz, który wspólnie z Jerzym Tarasiewiczem odbył podróż przez Atlantyk „Chatka Puchatków”. Tarasiewicz pozostał jeszcze z Łodzi na Martyńcu.

W rozmowie z korespondentem PAP Misiewicz podzielił się wrażeniami z podróży „Chatka Puchatków” — powiedział on — opuściła 26 lutego Wyspy Kanaryjskie, płynąc w kierunku Martyńki. Gdy przebyła około 50 mil, nadciągnął sztorm, który trwał trzy dni. O sile sztormu świadczy to, że „Chatka Puchatków” płynęła wówczas z prędkością 250 mil na dobie. Wyrzuciła ona te próba. Jedynym uszkodzeniem było odlamanie się kawałka masztu. Dalsza podróż przebiegała przy sprzyjającej pogodzie.

31 marca 1967 przybyła do Martyńki. Tam ześlazłami polskimi zajęty się serdecznie miejscowy Yacht Club i grono osób prywatnych.

Łódź nie została jeszcze przewieziona do Europy ze względu na wysokie koszty transportu. Janusz Misiewicz zamierza w krótkim pobycie we Francji udać się w drogę powrotną do Polski.

## Krakowskie Iuvenalia

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr St. Grzybowski w asyście senatu otoczonego rojem żaków z płonącymi głowiami, dokonał wczoraj otwarcia żakowskiego święta.

Od wczesnego ranka poruszenie w mieście było wielkie. Tuż przed rozpoczęciem studentów wyrosły się z akademików i zamianę na zajęcia w uczelniach popłynęły na miasto, obejmując we władanie krakowską ulicę.

Na przeciąg dwóch dni „miasto stanęło na głowie”.

Zanosilo się zresztą na to już dużo wcześniej. Od chwili otwarcia festiwalu, który na dobre się rozkręcił. Wczoraj rozmawialiśmy z jurorami, pytając o ocenę festiwalowych popisów studentów — Kazimierzem Rudzikiem, Tadeuszem Polanowskim i Konstantym Puzyną, oceniali oni wysoko inscenizację „Króla Ubu”, przygotowaną przez warszawską „Stodołę”, „Cyrk Tralabomba”, rodziny Afanasjew (na plakacie „Afanasjeff”) i „Zielony Program”, „Petraga”. Bardzo przyjemną prasę uzyskał tu Łódzki teatrzyk studentów uniwersytetu „Hurmaczek”.

Dzisiaj imprezy festiwalowe przeplatać się będą z popisami iuvenaliowymi, takimi, jak konkurs malarstwa na płóci, zawody sportowe, wielobój żakowski i inne.

Julian Brysz

## Z KRAJU

### PISARZ HOLENDERSKI W POLSCE

W Warszawie bawi pisarz i publicysta holenderski Nico Rost. W czasie 6-tygodniowego pobytu w Polsce będzie on zbierał materiały do swej książki o Januszu Korczaku oraz wygłosi szereg wykładów na uniwersytetach we Wrocławiu i Poznaniu.

### OTWARCIE WYSTAWY MODELI TECHNICZNYCH

9 bm. w Muzeum Techniki w Warszawie otwarta została I Ogólnopolska Wystawa Modeli Technicznych. Otwarcia dokonał minister oświaty — Władysław Bielecki.

Ta niezwykle ciekawa ekspozycja obejmuje ok. tysiąc modeli wykonanych zarówno przez kilkunastu dzieci, jak i przez doświadczonego modelarskiego „wysi”. Zwracają uwagę ruchome modele jednostek pływających w napędzonym wodą basenie, linii kołowych o samoczynnie regulowanym ruchu podłoża, jednoszynowej kolei nadziemnej — tzw. skrzywy, zdalnie sterowanych samochodów, rakiet, maszyn itd.

Wystawa czynna będzie do końca czerwca br. Na zwycięzców konkursu, którego rozstrzygnięcie nastąpi pod koniec bm., czekają cenne nagrody rzeczowe.

### ZASTĘPCA DYR. MAEA W POLSCE

Do Warszawy przybył zastępca dyrektora generalnego Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej — dr Henry Seligman. Uczony ten wybitny chemik — przed podjęciem funkcji w Międzynarodowej Agencji był kierownikiem laboratorium w brytyjskim ośrodku badań jądrowych w Harwell.

### PASAZEROWIE POCIĄGU URATOWALI ŁAS

Pasażerowie pociągu zdążającego z Warszawy do Białogardu w woj. koszalińskim tuż przed sycją końcową zauważyli pożar lasu. Na przebieżeniu paru metrów pionoło suche poszycie lasu. Płonienie zaczęło już obejmować drzewa. Natychmiast zatrzymano pociąg. Z wagonów wyskoczyli kolejarze i niemal wszyscy pasażerowie. W krótkim czasie ogień skłótnono. Pociąg przyjechał do Białogardu zaledwie z kilkuminutowym opóźnieniem.

### 30 BUDYNKÓW SPŁONĘŁO W CIĄGU 2 GODZIN

9 bm. we wsi Lipka pow. Wołomin wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło w ciągu zaledwie dwóch godzin blisko 30 budynków mieszkalnych i gospodarskich. Ogień podsypany przez wiatr szybko rozszerzał się. Straty obliczane są — na przeszło 500 tys. zł.

W czasie gaszenia pożaru uległo poparzeniu szereg osób. Przypuszcza się, że ogień zaprószył dzieci.

Pogorzelcami zaopiekowała się Gromadzka Rada Narodowa.

ADOLF DYMSZA

W KARUZELI

16 STRON

## Przemówienie Wł. Gomułki

(Dokończenie ze str. 1)

Rozwój postępu technicznego, to centralne zagadnienie naszego przemysłu, tak mocno akcentowane przez III Zjazd partii. Nowa myśl techniczna coraz głębiej nurtuje w hutniczych sferach. To zjawisko napawa nas wszystkich otuchą, że przemysł hutniczy wspólnie i zgodnym wysiłkiem personelu inżyniersko-technicznego i wszystkich hutników będzie systematycznie polepszał jakość swojej produkcji, będzie równał pod tym względem do poziomu najlepszych osiągnięć światowego hutnictwa. Jest to bardzo ważny warunek przyspieszenia rozwoju całej naszej gospodarki narodowej.

Rezerwy inwestycyjne i rezerwy produkcyjne znajdują się wszędzie, w całej naszej gospodarce. By je wykorzystać, potrzeba tylko inicjatywy, gospodarskiego podejścia, znajomości rzeczy i poczucia odpowiedzialności za swój własny byt i za byt narodu, za dzień dzisiejszy i jutrzejszy, za wielkie dzieło budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Naród łął wielkie środki na rozwój przemysłu hutniczego. Cykl inwestycyjny w tym przemyśle jest długi. Trzeba szereg lat, nim inwestycje te zaczęły owocować, wpływać na przyrost globalnego produktu narodowego. Hutnicy najlepiej odwdzięczą się narodowi za środki na budowę i rozwój przemysłu hutniczego przez objęcie swoich zakładów pracy gospodarską troską, przez systematyczne polepszanie wskaźników ekonomicznych produkcji, przez terminowe i pełne dostarczanie gospodarce narodowej swoich wyrobów niezbędnych dla jej rozwoju i normalnego funkcjonowania.

Do stołu prezydijskiego podchodzi delegacja hutników z 25 kluczowych zakładów i składają na ręce I sekretarza KC PZPR meldunek o zobowiązaniach zmierzających do przedterminowego wykonania tegorocznych zadań.

O zadaniach ścisłocelowych przed hutnictwem i sposobach ich realizacji mówił minister przemysłu ciężkiego Kłesztat Zemałtis.

Następnie Władysław Gomułka udekorował orderem „Sztandar Pracy” I klasy inż. Stanisława Sikora — generalnego dyrektora Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali. Ordery „Sztandar Pracy” II

## Podwójny chrzest bigamisty

Kroniki sądowe w Polsce zanotowały ostatnio dość niezwykły sposób zawierania ślubów kościelnych. W czasie rozprawy rozwodowej 35-letniego Stefana Z. mieszkańca stolicy — wyszło na jaw, że — dla zdobycia względów swej trzeciej z kolei małżonki — przyjął po raz drugi... chrzest. Chodziło bowiem o to, że nowa wybranka serca zgodziła się na małżeństwo pod warunkiem zawarcia z nią ślubu kościelnego. Ponieważ Stefan Z. zawarł już ślub kościelny z poprzednią żoną dla wprowadzenia w błąd władz kościelnych przyjął po raz drugi chrzest. Na podstawie nowego zaświadczenia chrzest otrzymał on bez większych trudności ślub kościelny. Matka chrzestna — jak się okazało na rozprawie — była siostrą przyszłej żony.

Klasy otrzymała: Paweł Głabski, sekretarz ZG Zw. Zaw. Hutników, Sylwester Puchalik, stalownik huty „Labędy”.

Szereg osób udekorowanych zostało Orderem Odrodzenia Polski I i II klasy, „Zasłużonego Hutnika PRL”.

9 bm. w godzinach wieczornych I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka spotkał się z hutnikami przy lampce wina. Na spotkaniu obecni byli członek Biura Politycznego KC sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Glewicki, minister przemysłu ciężkiego Kłesztat Zemałtis oraz kierownik Wydziału Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali.

## Obchody XIV rocznicy zakończenia wojny

Wczoraj minęła 14 rocznica zwycięskiego zakończenia wojny z Niemcami. W związku z tym, dla uczczenia pamięci poległych o wolność, przedstawiciele organizacji społecznych złożyli wieńce i kwiaty przed Pomnikiem Wdzięczności oraz na Grobie Nieznanego Żołnierza. Zaciągnięto tu warty honorowe. W godzinach popołudniowych odbył się capstrzyk, który przeszedł ulicami: Żeligowskiego, Zielenia, Kościuski, Żwirki i Piłkowską do Pl. Wolności.

## SZMERY = ŚWIATA

CHCIAŁ ZROBIĆ KAWAL

Młody londyński sprzedawca sklepowy Michael Watts chciał zrobić „dobry” kawal. Zredagował on 3.500 ulotek z zawładnięciem, że w dniu 9 bm. specjalnie przedstawiciel Hitlera będzie przemawiał do turystów odwiedzających Londyn, po czym rozrzucał ulotki na dworcach Waterloo.

Napis na ulotkach głosił: „Tę kto chce usłyszeć słowa przedstawiciela Hitlera ten winien zadzwonić pod numer 9411. Był to numer telefonu biura informacyjnego dla turystów niemieckich.

Zartowniś został wykryty i skazany przez sąd na 10 sztynglowy grzywny za naruszenie przepisów ruchu kolejącego, które zabrania kolportowania na dworcach ulotek bez zezwolenia władz.

### CZCIELIWE KULTU „RASTAFARI”

W miejscowości Kingston na Jamajce doszło w czwartek na targowisku miejskim do starcia między policją a czcicielami kultu „Rastafari”. Powodem zjści było uderzenie przez policjanta jednego z wyznawców „Rastafari”.

Członkowie sekty zaatakowali policjantów kamieniami i butelkami a następnie podpalili jeden z wozów na targowisku. Wznowienie straż pożarna również została zaatakowana przez sekciarzy, którzy podpalił wóz ze sprzętami do gaszenia ognia. Dopiero użycie bomb z gazem łzawiącym pomogło zaprowadzić porządek. Około 30 osób aresztowano.

Członkowie sekty „Rastafari” uprawiali kult narkotyków, twierdził m. in., że używanie marihuany przez mężczyzn zostało przykazywane w Biblii. Wszyscy oni noszą długie włosy i brody.

# PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY  
„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, 10. V. 59. r. Nr 18 (262)

## Biologia w walce z promieniowaniem

Poszukiwania środków zabezpieczających organizm żywy przed niszczącym działaniem promieniowania jonizującego prowadzone są w świecie na szeroką skalę. Duże znaczenie dla przyszłych osiągnięć praktycznych mają badania podstawowe, teoretyczne.

Szkodliwe dawki promieniowania działają niszcząco między innymi na enzymy — substancje warunkujące normalny przebieg procesów biochemicznych, zachodzących w żywym organizmie, warunkujące przemianę materii.

Składnikami komórki, w której szczególnie żywo przebiegają niektóre procesy enzymatyczne, są mikroskopijnych wymiarów twory, tzw. mitochondria. Badaczowi niemieckiemu, Fritz-Niggli, udało się stwierdzić, że wyizolowane z komórki mitochondria można w poważnym stopniu zabezpieczyć przed destrukcyjnym działaniem promieniowania jądrowego przez potraktowanie ich prostym i łatwym dostępnym związkami, tzw. mannitolem. Badacz ten stwierdził również, że niektóre, również stosunkowo proste związki, działają ochronnie nawet na enzymy wyizolowane z organizmu żywego w czystej postaci.

Inni badacze oceniali wpływ preparatów farmaceutycznych wyprodukowanych z wątroby i śledziony, wstrzykiwanych szurom naświetlonym szkodliwymi dawkami promieni Rentgena. Obserwują zmiany zachodzące w składzie krwi dwóch grup naświetlonych zwierząt — leczonych i nieleczonych badanymi preparatami — stwierdzono leczniczy wpływ Proteparu i Hepasplenu (takie nazwy noszą badane biopreparaty). Śmiertelność w grupie zwierząt leczonych była znacznie niższa niż wśród zwierząt kontrolnych.

Badania te mają, oczywiście, tylko charakter przyczynkowy — są one przykładem wielostronnych i uślnych poszukiwań biologów i lekarzy dających do zabezpieczenia ludzkości przed realnie istniejącym niebezpieczeństwem.

## Raz na tydzień...



— Czytam z oczu mężczyzn, jak z książki. Pan zdaje mi się nie jest bestsellerem.

Ten artykuł przeczyta z przyjemnością  
każda kobieta..

# Pod znakiem szpilki

(Korespondencja własna)

Moda jest dyktatorką. Jeśli każe nosić suknie przed kolana — wszystkie modnie bez znużenia powiek pożąca swe nogi w całej okazałości, jeśli zawyrokuje: koturny — to choć stopy upodobniają się w nich do kopyt, żadna z kobiet nie potrafi chodzić w czym innym. Cóż więc w tym dziwnego, że obecnie przedstawicielki pięknej marzy o szpileczkach, i to tych prawdziwych, cieniotkich a wysokich. Niestety, o szpileczki nielato. Pełno ich wprawdzie w zagranicznych fan tasytycznie ilustrowanych żurna-



lach, a nawet w naszych piśmiach kobiecych w rubryce „moda”, ale w sklepach obuwniczych spotyka się je raczej rzadko, bo są to przecież pantofelki z importu. Ładne — owszem, ale na ogół bardzo drogie. A takie obuwanie pasuje nie do każdej... kieszeni.

Tymczasem zbliża się lato. Co ja wiozę na nogi! — zapytuje przyjaciółka przyjaciółki. Nie martwie się kochane panie, wracam właśnie z Radomia i mam dla was moc ciekawych wiadomości na ten temat. Przede wszystkim zasadnicza informacja. W Radomiu istnieją zakłady, które nazywają się: Radomskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Radoskór”, i składające się z czterech do niedawna oddzielnych fabryk: dwóch obuwniczych, garbarskiej i rymarskiej, tworzą potężny kombinat. Ten kombinat, pierwszy w Polsce, rozpoczął w tym roku produkcję obuwia damskiego w tzw. krótkich seriach. Krótkie, bo zawierają nie więcej jak 1.500 — 2.000 par pantofelek jednego fasonu. We wzorcowym zakładzie znajduje się oszklona gablobla, a w niej niemalże ślicznych modeli najprawdziwszych szpileczek. Szpileczki czarne wiyzowe, białe letnie, szpileczki z brokatu na wieczór. I nie tylko szpileczki, ale również nie mniej modne baleriny z wydłużonymi nosami oraz pantofelki na „szpule”, śliczne „indianki” bez podszewki na lek- kich gumowych spódach, które można zgiąć w kółko. Obecnie przygotowuje się nowy model pantofelek na niskiej szpilce. Fason modny i niezwykle po- żądany. Wiadomo, chodzić na wysokiej szpilce nie jest łatwo, nie każda pani potrafi, a czasem potrafi, ale nie chce zbyt męczyć swoich nóg.

Na krótkiej taśmie zastaliśmy dwa modele: białe pantofelki na szpule i beżowe balerinki z nybuku. W przygotowaniu są pantofelki na smukłej cieniotkiej szpilce.

Już widzę jak niektóre czy- telniczki kręca głową. Szpilka — pięknie, ale jak długo ona wytrzyma. Czy czasem nie pęknie po pierwszym spacerze. Wątpliwości uzasadnione. I ja je miałam, dlatego zadałam podob- ne pytanie nacelnemu dyrektorowi zakładów p. Sietkierze, który uśmiechnął się na to i o- znajmił tajemniczo, że do Ra- domia nadziedził właśnie włoski automat przeznaczony do pro- dukcji obcasów szpileczkowych. Automat wykonuje szpileczki posiadające metalowy rdzeń chroniący przed złamaniem. Jest jednak jeszcze jeden pro- blem: zaopatrzyć szpileczkę w obcasik, który by nie ścierał się tak szybko.

Obecnie wprawdzie do każ- dej pary czółenek na wysoki obcasie zakłady dodają bez- litynne pary zapasowych skórz- anych fletzków, ale to niewiele daje. Skóra jest stanowczo za- miękka. A sześćset w dro- gie do Radomia są już zagra- niczne, specjalne płyty z mas- plastycznych, bardzo odporne na ścieranie. Szpileczki zako- Ńczone fletzkami z takiej masy będą 10 razy odporniejsze od skórzanych. Do tego trzeba do- dać, że ceny najmodniejszych

szpileczek i balerinek, wypro- dukowanych w Radomiu na najnowszych kopytach, w kró- tkich seriach będą bardzo niskie od 200—300 zł. Potrójne bra- wo.

Jeszcze jedna niezwykle miła wiadomość. Na tegoroczny se- zon karnawałowy „Radoskór” przygotuje około 50.000 pan- tofelek wieczorowych z tkan- nin brokatowych, które przygo- towano Centralne Laboratorium Przemysłu Jedwabniczego w Łodzi. Ponieważ obuwie to będzie prawdopodobnie na po- deszwach z tworzyw sztucz- nych, zachowa lekkość i będzie bardzo tanie.

Takie pantofelki po 2—3 ba- lach będzie można ze spokoj- nym sumieniem odłożyć do la- musa. W ubiegłym roku wy- produkowano podobnych panto- felków z braku tkanin zaledwie parę tysięcy. Rzecz jasna, że zostały w mig rozchwytywane. Zresztą wszystkie pantofle z Radomia idą w sklepy jak przysłowiowa woda, a przecież Radom produkuję przeszło 300 tys. par bucików miesięcznie. Handel kupuje każdą ilość, to- że ostatnio „Radoskór” zresz- tnował nawet z produkcji obu- wia dziecięcego i uruchamia dodatkową taśmę czółenek. Bę- dzie ich więc jeszcze więcej i jak przyrzeka producent, w o- kółko stu rozmaitych wzorach.

Wprawdzie do zimy jeszcze daleko, ale miło jest mi za- awizować paniom, że w tym ro- ku po raz pierwszy „Radoskór” wypuści nowe modele botów krótkich, o ślicznych wzorach, zapinanych na zamki błyska- wiczne i zaopatrzonych w lek- kie gumowe podszewy.

Obecne sale produkcyjne „Ra- doskóru” nie są ciekawe, ale już niedługo rozpocznie się bu- dowa nowego pawilonu prawie całego ze szkła, gdzie zmieści się cała produkcja. Wtedy Ra- dom produkować będzie prze- szło 400 tysięcy par obuwia miesięcznie. My kobiety już się z tego cieszymy, ale mamy jedną prośbę, aby jak najszy- biej powstały sklepy fabryczne „Radoskóru”. Już się mówi o takich w Warszawie i Rado- miu. Chciałybyśmy też w Ło- dzi.

W. KASPRZAK

P. S. Dowiedzieliśmy się, że do wielu nagród i złotych od- znak, których Radoskór jest posiadaczem, ostatnio doszły jeszcze nowe — Sztandar Prezy- dium Rządu i CRZZ za osiągnięcia w IV kwartale 1958 r. i I kwartale 1959 r. oraz złoty tyn- graf za wyniki produkcyjne w ubiegłym roku. Gratulujemy!



(Dalszy ciąg na str. 4)

## Śladami kpt. Nemo ŻYCIE prywatne ŚLEDZI

W pochmurny, zimowy ranek opuściła jeden z portów nad Morzem Barentsa łódź podwodna. Kształtem nie różniła się ona niczym od wojennych okrętów podwodnych starszego typu. Gdyby jednak ktoś zainteresował się bliżej „uzbrojeniem” tej łodzi, stwierdziłby, że w komorach torpedowych znajdują się półki z książkami, a na miejscu działka przeciwlotniczego zainstalowano aparat telewizyjny. Na mapach kapitana łodzi nie zaznaczono nieprzyjacielskich baz, ani pól minowych, tylko... łowiska śledzi między Islandią a Wyspami Owczymi.

zachód w kierunku wyspy Jan Mayen, wreszcie na południe, do głównych łowisk śledzi na wschód od Islandii.

Natychmiast po pogażeniu się na głębokość 60 metrów łódź bez najmniejszego trudu „weszła między śledzia”. Obserwacje prowadzone zarówno za po-

(Dalszy ciąg na str. 4)

### NARODZINY „SIEWIERIANKI”

„Jak wygląda życie prywatne śledzi?” — takie pytanie zadawano sobie często, wcale nie przez niedyskretność, w instytucie, określonym skrótem WNIRO. Skróót ten oznacza Wszzechwzrostkowy Instytut Naukowo-Badawczy Morskiej Gospodarki Rybnej, a to już nam wyjaśnia niezwykle zainteresowanie osobistymi sekretami śledzi.

Rybacy murmańscy już od dłuższego czasu prowadzą do- wioły śledzi w Morzu Norweskim. Wyniki połowów są róż- ne. O sukcesie decyduje cza- sem przypadek, a częściej do- świadczanie i „nos” kierowni- ka floty. Oczywiście, nowo-

czesne przyrządy w rodzaju radaru czy urządzeń elektroaktu- stycznych oddają pewne usłu- gi, ale mają one zastosowanie tylko doraźne. Burzliwy cha- rakter Morza Norweskiego o- granicza zresztą możliwości ich stosowania.

Poza tym dotychczasowe środki nie dawały odpowiedzi na wiele istotnych pytań. Czy śledzie, wymigujące się od sieci, przechodzą góra, dółem, czy bokiem? Na jakiej głębokości przesympiają te ryby dni zimo- we? Jak reagują śledzie na światło elektryczne, warkot motoru, pogodę?

Toteż w instytucie WNIRO rychło zrodziła się myśl wypo- sażenia łodzi podwodnej do gruntownych studiów ichtiolo- gicznych. Od floty wojennej uzyskano odpowiednią jedno- stkę i wkrótce na jej burcie po- jawiła się — na miejscu cyfr okrętu wojennego — nazwa „Siewierianka”. Oczywiście, ur- ządzenia łodzi uległy zasadni- czej przebudowie; teraz „Siewierianka” jest pierwszym na świecie podwodnym okrętem- laboratorium.

### W POGONI ZA ŁAWICAMI

W pierwszy rejs „Siewierianka” ruszyła ostatniej zimy. Trasa jej była następująca: z Morza Barentsa na północ do 72 równoleżnika, następnie na

# TA co podnosiła umysł i krzepiła serca

„Za lat młodych wzdychałam do sławy — pisa- ła Helena Modrzejewska w swoich pamiętnikach zaledwie na kilka miesiąc- cy przed śmiercią — ale z czasem i to minęło. Wszy- stko zgola zbliżo wobec zapatu do pracy samej. Rozkochalam się po- prostu w swej sztuce. Wgrzy- się w pracę, wyjść z sie- bie samej, zapomnieć o wszystkim (...) a włożyć

duśną całą w postać stwo- rzoną przez poetę, żyć jej życiem, drzeć jej namie- nością, jej boleściami cier- pieć i jej uciechami się radować, zespolić z nią własną istotę do tego stopnia, by jej krwią i duchem wśród przesłak- nę — to stało się mým ideałem, to celem mých dążeń, a zarazem czarem i powabem życia...”

Ta wspaniała aktorska pasja i silne pragnienie sławy zrodziły się w Modrzejewskiej jeszcze wówczas, gdy jako kil- kunastoletnia dziewczyna u- sługiwała gościom w krakow- skiej kawiarence swej matki. Kilka pobytów w teatrze roz- paliło fantazję i pobudziło wo- le, która posiadała rzeczywis- cie siłową.

Swa drogę do światowej sławy rozpoczęła w... Bo- ebni, w 1861 roku w a- matorskim przedstawieniu, wó- wczas to właśnie po raz pierw- szy przybierając sceniczne na- zwisko — Modrzejewska.

Pięć lat trwała tułaczka po scenach galicyjskiej prowincji, aż wreszcie udaje się Modrzejewskiej zaangażować do lra- kowskiego teatru. Pierwsze występy w rodzinnym mieście przynoszą jej od razu przy- chylne recenzje i sympatię publiczności.

Podziwiana już i uwielbia- na, żyje skromnie, cicho i za- ciekłe pracuje nad sobą. Uczy się francuskiego, muzyki, śpie- wu i czyta, czyta... Pamięć ma ogromną, bystrą in- teligencją, subtelna wrażliwość na piękno.

W wrześniu 1868 roku od- bwił się ślub Modrzejew- skiej z Karolem Chla- powskim. Aktorka wchodzi w ziemiańska, arystokratyczną ro- dzinę, która nie przyjmuje jej chętnie. Oboje z mężem mu- szą stoczyć wielką bitwę fami- lijną, aby krewini zgodzili się na jej dalsze występy na sce- nie. A teraz jest to już scena warszawska, na która przenio- siła się Modrzejewska w kilka miesięcy po ślubie. Tutaj to rozpoczyna swa „bitwę o Szekspira”, wystawieniem „Ro- meo i Julii”, potem „Hamle- ta”. Dzięki Modrzejewskiej



„Marii Stuart” i fragmentu „Mazepy”. W rolach Julii, O- felii, Marii Stuart i Amelii była wspaniała. Tłumy ciągnę do teatru, owacją nie ma

(Dalszy ciąg na str. 4)

## W krainie kwiatów



Do wielu miast Polski wędrują kwiaty i warzywa z zakładu ogrodniczego Wikto- ra Tycy w Kaliszu.

Duży zakład (10 tys. m<sup>2</sup> pod szkłem i 4,5 tys. m<sup>2</sup> inspektyw) prowadzony wzo- rowo przez właściciela współ- pracującego z Uniwersyte- tem Poznańskim budzi zainte- resowanie wśród specjalis- tów tej dziedziny. Stala in- tensyfikacja i rozbudowa gos- podarstwa (bez subwencji) oraz bardzo wysokie plony — to główne zalety tego gospo- darstwa.

Na zdjęciu: w cieplarni. CAF fot. Grzęda.

## Akcelerator na sprzedaż

W prasie amerykańskiej ukaza- ło się następujące ogłoszenie: „Całkowicie wyposażony akce- lerator na 300 milionów elektron- woltów, w dobrym stanie... Dos- konale do laboratorium badawcze- go... Sprzedam: Clement Wok- stad, Uniwersytet Chicagowski”. Oferowanym obiektem jest 200- tonowy betatron (przyspieszacz elektronów), uruchomiony w ro- ku 1950 przez dziś już nie żyją- cego laureata nagrody Nobla, Enri- co Fermiego. Akcelerator ten, niedługo ostatni krzyk techniki a- tomowej, dziś stracił wartość dla badaczy z Chicago. Uniwersytet chce za maszynę 100 tysięcy do- larów. Początkowo spodziewał się sprzedać ją rządowi włoskiemu, ale po flasku rozmów w tej sprawie, postanowił dać ogłoszenie do gazet amerykańskich, mających wydanie międzynarodowe, licząc na znalezienie kupca w Europie zachodniej, lub w którymś z kra- jów niezawansowanych w bada- niach jądrowych.

# TA co podnosiła umysły i krzepiła serca

(Dokończenie ze str. 3)  
końca. Warszawa Modrzejewską uwielbia. Artystka prowadzi teraz ożywione życie towarzyskie, jest „zapraszana i podziwana wszędzie... Zrzucawszy teatralny kostium, w tej chwili przebiera się w balową suknię, by tańczyć do rana”. Mieszkanie jej staje się terenem spotkań ludzi sztuki. Bywają tu m. in. Chelmonski, Chmielowski, Henryk Sienkiewicz i Stanisław Witkiewicz, ci dwaj ostatni, według świadectwa współczesnych, zakochani w Modrzejewskiej „po uszy”.

Jednak talent, sława i... wysokie zarobki mają to do siebie, że rodzą zawistę. 12 listopada 1870 r. warszawski tygodnik rozpoczyna druk powieści pt. „Aktorka”, będącej paszkwilem na Modrzejewską. Na terenie teatru również ma wrogów, którzy za wszelką cenę chcą ją moralnie zniszczyć. Dochodzi wręcz do skandalu. Aktor Szymanowski grający niedźwiadka, salonowego intruzanta, poprzez charakterystyczne gesty i mimikę upodabnia się do meza Modrzejewskiej, Karola Chłapowskiego. Cios był dobrze wymierzony. Aktorka przeżywa te sprawy boleśnie i głęboko. Budzi się w niej pragnienie ucieczki z kraju i z teatru. Pragnienie to powoli przybiera realne kształty. W narażeniu nad projektem wyjazdu do Stanów Zjednoczonych bierze również udział wierny Sienkiewicz, który jako pierwszy wyrusza na poszukiwania odpowiedniej fermi do Kalifornii. W kilka miesięcy później opuszcza Modrzejewską wraz z mężem i synem ojezynie, aby już nigdy do niej na stałe nie wrócić.

Na kalifornijskiej fermie bez występów i oklasków wytrzymuje jednak niedługo. Postanawia wystąpić na scenie amerykańskiej. Wytwarła uczy się teraz języka angielskiego i opanowuje go znakomicie w krótkim czasie. 20 sierpnia 1877 roku odbył się pierwszy występ Modrzejewskiej w Ameryce w California Theatre w San Francisco. Sienkiewicz, naoczny świadek triumfu, powiadamia w swej korespondencji Warszawę: „Zwycięstwo wielkie... Gdy skończyła, cisza trwała jeszcze przez chwilę, jakby publiczność nie zdołała się od razu odciąć z ujożenia. Potem... burza prawdziwa oklasków, okrzyków, nawoływań. (...) Teatr wyl, tupał, klaskał, ryczał”.

Uznanie krytyków i publiczności skłania Modrzejewską do spróbowania swych sił na scenie angielskiej. Występy w Londynie i kilkumiesięczne tournée po Anglii stają się znów jednym pasmem sukcesów. Będąc w Europie nie omyliła Modrzejewska odwiedzić ojczyzny. W Warszawie obecność jej stała się przyczyną tragicznego incydentu. W czasie przedstawienia w Teatrze Wielkim uczeń gimnazjalny, Neufeld, wręczył jej wieniec z wstęgami o barwach narodowych, co spowodowało wydalenie chłopca z gimnazjum. Zrozpaczony zastrzelił się. Modrzejewska wzięła udział w jego pogrzebie.

Podczas tego pobytu w Warszawie aktorka znowu oddaje nieocenioną przysługę polskiej kulturze, wprowadzając po raz pierwszy na scenę „Nora” Ibsena, w której gra rolę tytułową. W rok później oddaje tę samą przysługę scenie amerykańskiej. Jest to pierwsze zaliczenie się Nowego Świata do twórczości skandynawskiego dramaturga.

W 1888 roku przyjęła Modrzejewską obywatelstwo amerykańskie. Jej mąż i syn, późniejszy sławny konstruktor mostów, uczynili to już znacznie wcześniej. Myśl o powrocie na stałe do kraju powoli gaśnie.

Niestrudzenie przez lata objędziała artystka ze swym zespołem amerykańskie miejscowości, marząc jednocześnie o pracy w stałym, subsydiowanym przez państwo teatrze. W jednym z czasopism podaje Modrzejewską trafnej a ostrej krytyce ówczesny amerykański system teatralny: „Czyż jedynym celem istnienia teatru jest zapewnienie jednemu ludziom rozrywki, a

drugim pieniędzy? Czyż nie istnieje cel wyższy od obu wymienionych...”

Te batalie Modrzejewska jednak przegrała. A tymczasem życie jej zaczyna dobiegać kresu. Żąda jeszcze zachwycić się Wyspiańskim i podczas swych ostatnich pobytów w kraju zagrać Marie w „Warszawiance” i Laodamie. W 1907 roku odbywa swe ostatnie, 26 tournée po Ameryce i schodzi ze sceny na zawsze. Umiera 8 kwietnia 1909 roku w wieku lat 69 na małej wyspce Buv Island nad Oceanem Spokojnym. W lipcu tegoż roku zwłoki największej polskiej aktorki przybyły do Krakowa i spoczęły, zgodnie z życzeniem zmarłej, na Rakowickim cmentarzu. Na grobowcu jej widnieją słowa: „Sztuka swą podnosiła umysły i krzepiła serca. Sława i cześć polskiej roznieśli za ocean... Przesła świat dobrze czyniąc drugim...”

W-k

## To i owo

### PRACUJĄCIE!

Instytut Badania Opinii Publicznej w Wiedniu stwierdził w wyniku rozpisanej ankiety, że aż 70 proc. kobiet uznaje sprawność w wykonywaniu za wodę za najważniejszą cechę mężczyzny. Zalety 30 proc. opowiada się za dobrocią i wiernością małżeńską.

### ŻĄDAMY ALIMENTÓW!

Opuszczeni mężowie angielscy wnieśli do Izby Gmin projekt ustawy przewidujący płacenie alimentów także przez kobiety. Alimenty płacone być mają w wypadku zarządzenia rozwodu z winy żony oraz wówczas, gdy opuści ona męża dla fantazji.

### MY SIĘ NIE BOJMY!

W Los Angeles otwarto szkołę dla młodzieńców, która zapoznawać ma mężczyzn z psychiką kobiet. Wykłady na kursach obejmują takie zagadnienia, jak: uczelność, fort my rozpoczynania rozmów, charakterystyka itp. Mottem kursów: „Nie bojmy się kobiet!”

### NIE POZWOLILI

W jednym z angielskich dzienników czytamy: „Nie zezwolono w naszym mieście na założenie kobiecego klubu nudy. Wg wyjątki władz, sprzeciwiały się to zasadom publicznej moralności, gdyż kobiety spotykały się regularnie w stroju Ewy...”

### CADILLAC WRÓCIŁ DO GARAZU

Przedstawiciel jednej z charzających instytucji w Nowym Jorku organizującej literię fantową obiecał niedawno cały Nowy Jork luksusowym Cadillacem, wykrzykując: „Kto z państwa ma przy sobie zdjęcie swojej teściowej — otrzyma natychmiast ten samochód”. Po całym dniu bezskutecznej wędrowki Cadillac wrócił do garażu.

# ELEKTROFTALM

(Korespondencja własna ze Szczecina)

Obchodzone niedawno 10-lecie Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie zbiegło się z 10-leciem pracy prof. dr Witolda Starkiewicza. Jest on kierownikiem katedry okulistycznej i kliniki okulistycznej PAM, ciesząc się wielkim autorytetem nie tylko w polskim świecie naukowym. Jego wielkie osiągnięcia zainteresowały lekarzy innych krajów — europejskich, amerykańskich i azjatyckich.

Odwiedziłem profesora w jego gabinecie, przeprowadzając z nim parogodzinną rozmowę.

— Panie profesorze, słyszałem, że opracował pan nową metodę leczenia zęza. Po nieważż jest choroba bardzo rozpowszechniona, chciałbym prosić o jak najbardziej popularne wyjaśnienie, na czym ta metoda polega.

— Sprawami zęza interesuję się od 20 lat. Przeprowadziłem szereg doświadczeń, które stały się podstawą napisania dwóch prac. Książkę p. t. „Leczenie zęza” wydała Państwowe Zakłady Wydawnictw Lekarskich a drugą — „Rola układu mięśniowego w leczeniu zęza” — Szczecińskie Towarzystwo Naukowe. Te ostatnią napisałem po francusku, gdyż pragnąłem, by z naszymi osiągnięciami lepiej zapoznali się ośrodki zagraniczne. Oczywiście, trudno mi w kilku słowach streścić istotę przeprowadzonych badań. W moich pracach wykazuje, jak poważna jest rola mięśni nóg i rąk w powstawaniu wrażeń wzrokowych. Dotychczas nowe wrażenia optyczne uzyskano tylko przy pomocy drażnienia oczu. Dużo lepsze rezultaty przynosi powiązanie tej metody z odpowiednimi ruchami nóg i rąk pacjenta. Mam tylko pewne obawy, czy moje poglądy szybko przynajmniej w Polsce. W tym zakresie niestety, panuje u nas pewien konserwaryzm.

W tym momencie profesor pokazuje mi skonstruowany według jego pomysłu aparat o „egzotycznej” nazwie — alteroobturator. Ów alteroobturator, mający kształt okularów, zakłada się na dotknięte zezem oczy dziecka. Obracające się blaszki umożliwiają choremu dwuczne widzenie, wraz z jednoczesnymi ćwiczeniami ruchowymi narządów wzroku.

Jeszcze bardziej rewelacyjnym aparatem jest jednak opracowywany w tej chwili elektroftalm. Stanie się on prawdziwym dobrodziejstwem dla niewidomych. Profesor prosi jednak, aby pisać o tym w oględny sposób.

— Nie chciałbym — mówić — stwarzać iluzji, że wszystko jest już na najlepszej drodze.

## OCZY niewidomych

kowitego, samodzielnego poruszania się po ulicy!

— Panie profesorze — spytałem — czy aparaty, zbudowane według tej koncepcji są już używane za granicą?

— Owszem, mają one jednak zasadniczą wadę: ich źródłem jest elektryczna energia z sieci. Nasz elektroftalm zasilają akumulatory.

W tym miejscu warto jeszcze nadmienić, że pionierem elektroftalmu był wybitny polski okulista, dr Nojszewski. Nie mógł on jednak zrealizować swego pomysłu, gdyż dawniej nie znano półprzewodników (tranzystorów), toteż aparaty musiałyby ważyć kilka dziesiąt kilogramów.

Interesuje mnie jeszcze, kiedy ów bezcenny dla niewidomych aparat zostanie skonstruowany.

— Prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Jeśli próby się powiedzą, będzie on mógł wejść do masowej produkcji. Jego cena nie powinna wynosić więcej niż cena telewizora.

W ostatnim okresie prof. Starkiewicz nawiązał szereg kontaktów z uczonymi zagranicznymi. Uczestniczył m. in. w obradach Międzynarodowego Zjazdu Okulistów w Brukseli, był w Leninogradzie, gdzie wygłosił kilka referatów.

— Wschód i Zachód — stwierdza w zakończeniu mojej rozmowy — muszą jak najściślej z sobą współpracować. Tam, gdzie chodzi o zdrowie człowieka, nie powinno być żadnych różnic. Tylko bowiem jednoczenie wysiłków wszystkich uczonych może przynieść właściwe rezultaty.

MAREK JAWORSKI

## ABC współczesności mała encyklopedia PANORAMY

**ASTRONAUTYKA.** Nowa gałąź wiedzy ludzkiej o zasadach lotów kosmicznych. Po 4 października 1957 r. tj. po wyrzuceniu pierwszego satelity astronomicznego sputnika astronomiczne zainteresowanie wzrosło ogromnie. Zaczęto się interesować nawet najbardziej śmiało projektami (m. in. rakietą fotonową według pomysłu uczonego Saenger).

Znamienne dla planów astronautycznych jest nieustanne skracanie terminów poszczególnych etapów podboju przestrzeni międzyplanetarnej. Tak m. in. kilka lat temu przewidywano pierwszy lot człowieka na Księżyc w okresie 1975-80, obecnie zaś mówi się już o latach 1963-65.

Na czołowe miejsce w astronautyce wysunęli się uczeni radzieccy. Powściąrdzenie są takie nazwiska, jak Siedow, Blasonrow czy Pobiedonoscew. W USA czołowym przedstawicielem astronautyki jest Werner von Braun — twórca niemieckich rakiet V1 i V2.

Obecnie na pierwszy plan badań astronautycznych wysuwają się zagadnienia odwrótu półkuli kosmicznego na Ziemi i lotu człowieka w tym pojeździe.

**FREUDYZM.** Nazwa jednego z kierunków we współczesnej psychologii i psychologii. Jego twórcą Zygmund Freud nazywał go psychoanalizą. Freud uwypuklił znaczenie popędów w życiu psychicznym, a przede wszystkim popędu seksualnego (libido). Przechyła związane z popędem płciowym zostają u wielu ludzi stłumione i zepchnięte do podświadomości. Ujawniają się one potem w różnych kompleksach i nerwicach.

# Śladami kpt. Nemo ŻYCIE prywatne ŚLEDZI

(Dokończenie ze str. 3)

średnictwem ekranów telewizyjnych, jak i bezpośrednio przez dwa niewielkie iluminatory. Równocześnie specjalna aparatura notowała w odstępach piętnastosekundowych temperaturę i stopień zasolenia wody. Pozwoli to w przyszłości na określenie warunków, w których śledzie czują się najlepiej.

Udało się stwierdzić, że w dzień śledzie śpią wiasząc nieruchomo w wodzie w najrozmaitszych pozach, najczęściej głową w dół. Pod wieczór zbierają się w ławice i podplwają

ją do góry. Jest to najdogodniejszy moment dla połowów.

### PODWODNE „GADUŁY”

Uczestnikom ekspedycji udało się stwierdzić jeszcze jedno interesujące zjawisko. Okazuje się, że „milczący świat” nie jest trafnym określeniem podwodnych głębin. Jestli odbiór aparatów elektroakustycznych przekształcił na dźwięk i puścił przez głośniki — okazało się, że poszczególne gatunki ryb wydają określone, charakterystyczne głosy. Zakład „Siewierianka” udało się zebrać dość spory zbiór takich nagrań. Gło-

wacz zdradza się za pomocą dźwięków przypominających tupot kopyt w błocie. Świst połączonej z bulgotaniem zdradza obecność rekina. Natomiast ławica śledzi wydaje pomruk taki, jak kot siedzący na piecu.

Podczas wyprawy parokrotnie dokonywano prób z odszukiwaniem ławic śledzi na podstawie wydanego przez nich głosu. Zakończyły się one całkowicieym powodzeniem. Wydały się, że nowa metoda poszukiwawcza ma przed sobą dużą przyszłość. Trzeba będzie jednak poczekać na wyniki kolejnych wypraw, aby móc z pełnym przekonaniem mówić o skuteczności „metody dźwiękowej”.

### JAK KAPITAN NEMO

Pierwsza podróż „Siewierianki” trwała 25 dni, w tym czasie łódź przebyła ponad 7 tysięcy mil morskich. Bilans tej wyprawy przeszedł oczekiwania jej uczestników. O ile batyskafy można opuszczać na znacznie większe głębokości, to łódź podwodna ma nad nimi przewagę ruchu. Nie przypadkiem znakomitym fantasta Jules Verne wybrał dla swoich bohaterów właśnie taki sposób poznawania świata podwodnego.

Łódź podwodna może pomóc archeologom przy badaniu zatopionych miast, odda nieocenione usługi geologom podczas poszukiwań bogactw mineralnych na dnie morskim. Systematyczne badania na pewno przyczynią się do lepszego niż dotąd poznania fauny morskiej. Niedawna odkrycia („wymarła” ryba celekantus i inne) świadczą bowiem, że nasza wiedza w tej dziedzinie ma nader poważne luki. Słowem — naukowcy wstąpią w ślady kapitana Nemo. A wierzyć należy, że prawdziwe odkrycia będą niemniej interesujące od tych, które Verne opisał w swej książce.

W pokoiku pełnym pamiętek i fotografii pachnie dziecięcym wiekiem. Na wygodnej kanapie siedzi siwiteńka pani w czarnej, pięknej sukni, jakiej nie zobaczysz nigdzie. Rozmawiamy. Zdumiewa pamięć tej 89-letniej kobiety, p. Aldony Dzierżyńskiej-Kożalłowicz. Wypadki sprzed 70 lat opowiada z taką dokładnością i plastycznością, że ma się wrażenie jakby to było wczoraj.

— Było nas ośmioro — mówi p. Aldona. — Ja najstarsza, potem kolejno Jadwiga, Stanisław, Kazimierz, Wanda, Ignacy, Feliks i Władysław. W rodzinnym majątku Dzierżynowie wyrastała nasza gromadka.

— Jakże ma pani wspomnienia o swym bracie?

— Najbardziej utkwił mi w pamięci moment, gdy pojechałam do Warszawy, aby go pożegnać przed zesłaniem na Sybir. Wyprowadzili do X Pawilonu Cytadeli pod strażą, widziałam jego wymizerowaną twarz i te wieczne gorączkowe oczy. I wie pan, nawet wtedy on mi dodawał odwagi. Z dzieciństwa utkwiły mi w pamięci lata, gdy Pelek przygotowywał się do gimnazjum, a ja mu pomagałam. Ten żywy jak iskra chłopiec stawał się posuszny i pilny, gdy chodziło o sprawę nauki. Wesółby i roześmiany tracił jednak humor, gdy na obiad podawano kisiel owsiany. Al-

donko — mówił — tej rzeczy nie lubię najbardziej w świecie.

Oglądamy małą książeczkę pt. „Listy do siostry Aldony”, wzruszający do-



## U pani Aldony

wód przywiązania i miłości brata do siostry. Z listów tych przebiega wielka dobroć, a jednocześnie nienawiść do zła i krzywdy. Z tych prywatnych listów

wyiera Feliks Dzierżyński taki, jakim był w życiu.

Oczy p. Aldony zachodzą mgiełką wzruszenia, gdy wspomina dawne dni. Ostatni list od brata nosi datę 1919 roku.

— Wie pan — nie odpisałam na ten list. Do dziś nie mogę sobie tego przebaczyć. To był czas, gdy pilsudczycy nie mówili o Felku inaczej, jak o „czernym kacie”. Ja, ani nikt z rodziny, nie mieliśmy o tym pojęcia. Zbyt dobrze go znał, zbyt dobrze znałmy jego głębię serca. Jeśli był surowy, to tylko wtedy, gdy walczył z niesprawiedliwością. Wszystko co robił, czynił z myślą o człowieku.

— Gdzie spędziła pani lata międzywojenne? — Pracowałam najpierw w Wilnie, potem w Siemnie. Od 1931 roku otrzymałam emeryturę i wróciłam do Wilna. W 1945 roku wróciłam do kraju i teraz wraz z córką mieszkam w Łodzi. Po trosze wspominałam, piszę listy, a właściwie odpisuję na listy, których dostaję po kilkanaście dziennie. Na szczęście wzrok mi dopisuje i mogę pisać i czytać bez okularów. Od czasu do czasu uda mi się komuś pomóc, a to daje dużo zadowolenia.

— Nie będę więc dłużej przeszkadzał. Dziękuję za świetną kawę. Do widzenia. Rozmawiał: H. W.

# My rządym światem, a nami kobiety

O pielkunowie piętnastoletnie go Ludwika XV dokładnie badali kandydatki do korony francuskiej, a było w czym wybierać. Postanowiono wyliczyć czterdziestą cztery kandydatki, jako zbyt stare: dwadzieścia dziewięć, jako zbyt młode; dziewięć nie odpowiednia wymogom pochodzenia. Wreszcie zatrzymano się na czterech księżniczkach, wśród których była Maria Leszczyńska, siostrą matką od przysiężonej małżonki.

Ostateczny wybór padł 31 marca 1725 roku. Stanisław Leszczyński był na polowaniu, gdy przyszedł list z Wersalu. Po powrocie do domu odczytał pismo królewskie z wielkim wzruszeniem:

— Ojczy, czyżbyś tron polski odzyskał? — spytała Maria.

— Mylisz się, niebo dla nas jeszcze łaskawsze: wzywa cię, byś została królową Francji.

Dwie najwyższe godności, jakie świat XVII i XVIII wieku miał do dyspozycji dla kobiety, posiadały Polki. Pierwsza Maryna Mniszechówna, zasiedła na tronie moskiewskim, druga została królową Francji, ta, której nazwiska nikt w Paryżu nie potrafił wymówić.

Świat przyjął wybór Ludwika za dziełem, bo przecież królowa nie wnośliła żadnego posagu, ani korzystnych kolacji. Nie była też piękna, a na domiar tego amyla się zimna woda i opanowała kosmetykami w epoce, gdy malowano policzki nawet zmarłym. Osoby teściowe o swój wygląd pośmiertny widać walczyły wówczas w testamencie, jak nadejść jej uszanować kowadło do trumny.

Wybór tłumaczono sobie obrakiem wyrobienia nadejście króla, który nie nie czytał, a nie sprawnie sprawował. Powołane trudności: najchętniej robił to beliny i smażony pieśni. Lubili konie i pożywienie: na poszedź z ich mniszki, a innych tu dzu się okropnie.

W zastępstwie Ludwika zaślubił Marię w Strasturum księżkę orleńską, zaś po miesiącu sam król w Fontainebleau.

Gdy Maria kijnęła przy ołtarzu, parę trzymała konie i na królowej, stojąc przy drzwiach obezła i świątyni. Cieżar jej stroju wraz z koroną był większy, niż stałowa zbroja rycerska. Spostreżenie Woltera było więc zapewne złośliwe, gdy pisał do przyjaćielki: „Królowa na chwile zemdlała w kaplicy, ale tylko dlatego, że wypadła”.

Wasto rozpalony w nocy sztuczne ognie. Na placach odbywały się zabawy i uczy dla wszystkich mieszkańców. Stoły uginają się pod adiem, a z fontanny tryskało bez przerwy prawdziwe wiano.

Gorąca miłość Ludwika do Marii ostygła już po kilku latach. Nie podobało się królowi to, że dopiero po trzech oórkach urodził się delfin. Nie mogła także wpłynąć na polepszenie sytuacji powtórna klęska elekcyjna jej ojca, chociaż traktat wiedeński dał więcej, niż się spodziewano. Za zrzeczenie się praw do tronu polskiego ożarowano Leszczyńskiemu Lotaryngię i Księstwo Baru, pozwalając mu jednocześnie zachować tytuł króla. Maria dała więc Francji upragnioną dzielnicę i powinna stanąć w rzędzie tych monarchin, które zawożyły na losach Francji.

Ludwik rozwijał się z każdym rokiem, a Maria wiedła, chociażby dlatego, że była chrończnie w stanie powaznym. Wydała na świat osiem corek i dwóch synów. Ludwik bał się pobożności Marii, jej powagi i surowości. Była w stosunku do niego sztywna, nieśmiała. Król czuł się źle w jej towarzystwie: najmilszą jego rozrywką w apartamentach żony, było łapać nie much na oknie. Była nudna; potwierdzał to wielokrotnie sam Leszczyński: „Nie znam mniej interesujących żon od mojej Katarzyny i Maryneczki”.

Wieczorami modliła się prześadnie przed, a w nocy godzi-



nami, a że bała się duchów musiano jej otoczyć jątki do snu; potem nakrywała głowę koidra i zasypiała. W nocy budziła się, aby sprawdzić, czy ulubiony piesek ma jeszcze niebieską wstążeczkę na szyi. Rano motnia się także tużo a w oódnie zaprasza faworytów króla na obiad.

Ostatnie trzydzieści lat spędziła prawie w osamotnieniu; nie zdobyła miłości swych dzieci, ale dużą popularność wśród ubogiej ludności Paryża. Z bólem żegnał naród łagodną królowę, która zesza z tego świata w sześćdziesiątym piątym roku życia.

KONRAD RUCKI

# HISTORIA z BRODĄ

Mężczyzna z pełną, wypiękną brodą jest w naszych czasach istnym unikiem. Wśród kobiet budzi zaciekawienie, wśród wygolonych mężczyzn — drwina. Uśmiechki, a wśród młodych egzystencjalistów zazdrość. A przecież były czasy, że aż roilo się od brodaczy. I to nie przed żadnymi tysiącami lat, lecz w naszym XX wieku. Popatrzyć tylko na portrety i fotografie wazszych działaków, ojców i wujków, zrobione przed I wojną światową, bądź w czasie jej trwania. Prawda, jak to niedawno!..

Trudno ustalić kiedy, w jakim kraju i kto wprowadził modę golenia bród i wąsów. Prawdopodobnie moda ta narodziła się wśród starożytnych Greków. Świadcza o tym wyrzebane w ruin płaskorzeźby, marmurowe statuy i popiersia. Wymienimy chociażby tylko popiersia Sokratesa, Peryklesa czy Ksenofona — na ich dostojnych obliczach nie ma przecież ani śladu zarostu.

7 kolet zwycają golenia twarzy rozpowszechnił się w Rzymie. Nasamprzód wśród arystokracji, a następnie wśród wszystkich klas społecznych. Niektórzy z patrycjuszów swą dbałość o gładkość lic posuwali tak daleko, że poddawali się dość bolesnemu zabiegowi wyrwania z zarastających lic włosów po włosie... przy pomocy specjalnych szczypek.

Podobnie przez kohorty Cesarza krain zaalpejskich, wkrótce zaczęły zniknąć pod nożycami i brzytwami długie brody i wąsiska Francuzów, Normanów, Bretonów, Flamandów. W początkach V wieku wszyscy niemal notabie francuscy oraz ich dworzanie pozostawiali na twarzach

tylko krótko przyszyżone wąsiki.

W następnym wieku, a więc za panowania Kłodwika, ustaliła się we Francji moda krótkich brodek i jak najdłuższych wąsów. Zamiast czupryn obowiązywały mężczyzna dwa warkoczki, spadające na plecy.

Jako pierwszy z papieży zgoili brode i wąsy Leon III. Za jego przykładem poszło całe duchowieństwo rzymsko- i grecko-katolickie.

W okresie panowania Karola Wielkiego, cesarza o wspaniałej brodzie, wszyscy jego dworzanie, wasale i dworzanie wasali, notabie i szlachta dokładnie wygalali policzki i podbródki, lecz zapuszczali jak najdłuższe wąsiska. W początkach zaś IX wieku z twarzy męskich zniknęły również i wąsy. W tym okresie kier rzymsko-katolicki powrócił do zapuszczania bród, gdyż jak udowodnił jeden z ówczesnych teologów „pobawianie się naturalnego zarostu jest sprzeczne z zasadami kapłaństwa”. Na tym tle wybuchł nawet długotrwały spór pomiędzy teologami zymu i Bizancjum — kier grecko-katolicki goili się dalej, częściej i dotadniej.

W ciągu całego niemal wieku X na całym Zachodzie brody odnosiły powszechne zwycięstwo. Wkrótce też pokonały i Wschód. Szacunek dla bród był tak wielki, że nawet ówczesni Hechwarze skłaniali przed nimi głowy. W zamian za pożyczkę pieniędzy po prostu zadali złożenia w depozyt brody i wąsów. I ponoć rzadko się zdarzało, aby któryś z dłużników przegapił termin, gdyż seigałaby go hańba przez całe życie.

Za panowania we Francji Ludwika I, który odznaczał się

zresztą piękną brodą, pielęgnacja bród osiągnęła chyba swój kulminacyjny szczyt: farbowano je, fryzowano, perfumowano, a w dni świąteczne posypywano nawet złotym bądź srebrnym pudrem. Gdy taki brodaty strojnisi udawał się na nocny spozynek, brode „zamykał” w specjalnym płóciennym woreczku.

Za Henryka III Francuzi nosili wąsy i na wygolonej brodzie coś w rodzaju „muszki”. Za Henryka IV nagminnie były brody kwadratowe. Za Ludwika XIII noszono wąskie a długie koczki bródek — szczególnie zaś wyróżniali się nimi sławni królewscy muszkieterowie. Kiedy zaś za Ludwika XIV przyjęły się agonie peruki, musiały dla kontrastu ulec redukcji brody, zostawiono więc tylko małe „muszki”.

W okresie III Cesarstwa znów pojawiły się nie wielkie brody — wąsy zaś zakrecano do góry w ostrzy szpic. Od upadku Napoleona III aż do I wojny światowej, ze szczególną pieczołowitością i powagą nosili swe brody przez ważnie politycy i intelektualisci. W czasie samej wojny zarosły brodami niemal wszyscy (zarówno żołnierze francuski — przymiotnik „poilu” (zarosnięty, włochaty) stał się odąd rzeczownikiem i w mowie potocznej oznacza żołnierza.

W czasie ostatniej wojny sporo pięknych bród wyhodowali jency francuscy, a nawet i polscy. Nie udaje się jeno ta „sztuka” naszym ponurym lub krzykliwym wesołym egzystencjalistom. Trudno, tylko dobra żyłka może ich uratować!

Cze-Mond

# Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA ARYTMETYCZNA  
Wiedząc, że jednakowym literom odpowiadają jednakowe cyfry, podstawić na miejsce liter w doczynych na rysunku takie cyfry, aby powstały prawidłowo wyko-

$$\begin{matrix} ABC - DAC = ECF \\ + \\ DE \times H = KL \\ \hline AA + DLA = DHC \end{matrix}$$

nane działania arytmetyczne, tak w kierunku poziomym, jak i pionowym.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z UBIEGŁEGO TYGODNIA  
Pozioomo: 3. Sekator. 3. Lak. 10. Azotan. 11. Lira. 12. Sylon. 13. Mores. 14. Rek. 15. Pot. 16. Ni. 13. Cec. 19. Aga. 20. Konserwator. 23. Wda. 23. Boa. 24. Ar. 25. Len. 26. Tyr. 27. Rajer. 30. Sobek. 32. Ezop. 33. Danuta. 34. Kat. 35. Fanatyk.

Pionowo: 1. Wezyr. 2. Marengo. 3. Sas. 4. Kofeina. 5. Kota (wspak). 6. Tan. 7. On. 8. Lir. 9. Kasiarz. 11. Lot. 13. Morwa. 15. Peron. 17. Skwarek. 18. Ceber. 19. Atrybut. 21. Odrza. 25. Lep. 25. Tona. 27. Retv. 29. Jot. 30. San. 31. Kak. 33. Da.



# B. B.

Stawie pać się swoisty, nieraz bardzo uciążliwy haracz. Potwierdzają to stale wypowiedzi modnych gwiazd, które permanentnie pozbawione incognita czują się tym często skrepowane. Ich życie osobiste jest ciągle śledzone jako źródło sensacji. Bardzo typowym przykładem na to okazał się pomysł francuskiej reporterki, który w czasie robienia zdjęć do filmu „W wypadku niesześciścia” skłonił Brigitte Barot do odbycia piezose drogi z domu do atelier, a sam oserwowali reakcje przechodniów „piei brzydki”. A oto niezwykła statystyka: 72 mężczyzn obejrzało się za B. B., 23 panów zagadnęło ją wprost, przy czym 6 chciało ją zaprosić na wycieczkę do Lasku Bułoińskiego, 4 do teatru, 3 na przejażdżkę po Sekwanie, 3 proponowało pozowanie w atelier, 2 kołacje w nocnym lokalu, 1 obejrzenie kolekcji znaczków pocztowych, a jeden to nawet wstąpienie do sekty Braminów. Ostatnią propozycję otrzymała B. B. od policjanta, który wobec tego, że nieza wycieczka artystki stała się przeszkodą w normalnym ruchu ulicznym zaprosił ją do komisariatu. I to była jedyna propozycja, którą Brigitte Barot z ulgą przyjęła. (M. K.)



Prasa szeroko rozpisywała się o sprawie Władysława Letyńskiego. Niezależnie od sensacji, nie brakło w artykułach szerszego wydzwiaku. Zdeprawowanie młodego pokolenia, brak odpowiedzialnego wychowania prowadzący w konsekwencji do ohydnej zbrodni — było czym operować.

Białkowski początkowo próbował się zaslaniać tajemnicą śledztwa, potem jednak machnął ręką. Co to za tajemnica, skoro śledztwo zostało już zapiekie na ostatni guzik? Sobiesiak natomiast od samego początku był zachwycony artykułami na ten temat.

— No, bo jeżeli rzeczywiście mamy do czynienia z obcym wywiadem, taka pisanina daje kamuflaż na sto dwa. Syn zamordował ojca w celach rabunkowych, paskudne ale jasne. Goście nabiorą pewności, że nie im nie zagraża i może zrobią w końcu jakiś fałszywy krok, który pozwoli na rozpracowanie całego interesu.

Białkowski śmiał się całkiem otwarcie — Wście taka idea fix — to jednak niepokojące. Na waszym miejscu nie pozardziłbym krótkim urolopem wypożyczynkowym. Małe oderwanie się od pracy, to dobra rzecz. Odpręża fizycznie i nno... w ogóle. Będziecie jak odrodzeni — syćli się rozkosza odwetu. Ale Sobiesiaka nie łatwo było wytrącić z równowagi.

— Sami się odprężajcie — strzepnął palcami — złapał głupiego szczeniaka i myśli, że Pana Boga za nogi... Jeszcze zobaczymy, czyje w końcu będzie na wierzchu.

— Na wierzchu? Pha... Na szubienicy. I jasne, że Władysław — ale dowiec wypadł tak makabrycznie, że nawet sam jego autor poczuł coś w rodzaju niesmaku.

Przez dziesięć granic, jak na skrzydłach... Matka...

(30) X.

Prasa szeroko rozpisywała się o sprawie Władysława Letyńskiego. Niezależnie od sensacji, nie brakło w artykułach szerszego wydzwiaku. Zdeprawowanie młodego pokolenia, brak odpowiedzialnego wychowania prowadzący w konsekwencji do ohydnej zbrodni — było czym operować.

Białkowski początkowo próbował się zaslaniać tajemnicą śledztwa, potem jednak machnął ręką. Co to za tajemnica, skoro śledztwo zostało już zapiekie na ostatni guzik? Sobiesiak natomiast od samego początku był zachwycony artykułami na ten temat.

— No, bo jeżeli rzeczywiście mamy do czynienia z obcym wywiadem, taka pisanina daje kamuflaż na sto dwa. Syn zamordował ojca w celach rabunkowych, paskudne ale jasne. Goście nabiorą pewności, że nie im nie zagraża i może zrobią w końcu jakiś fałszywy krok, który pozwoli na rozpracowanie całego interesu.

Białkowski śmiał się całkiem otwarcie — Wście taka idea fix — to jednak niepokojące. Na waszym miejscu nie pozardziłbym krótkim urolopem wypożyczynkowym. Małe oderwanie się od pracy, to dobra rzecz. Odpręża fizycznie i nno... w ogóle. Będziecie jak odrodzeni — syćli się rozkosza odwetu. Ale Sobiesiaka nie łatwo było wytrącić z równowagi.

— Sami się odprężajcie — strzepnął palcami — złapał głupiego szczeniaka i myśli, że Pana Boga za nogi... Jeszcze zobaczymy, czyje w końcu będzie na wierzchu.

— Na wierzchu? Pha... Na szubienicy. I jasne, że Władysław — ale dowiec wypadł tak makabrycznie, że nawet sam jego autor poczuł coś w rodzaju niesmaku.

Przez dziesięć granic, jak na skrzydłach... Matka...

— Proszę, niech pani to włoży — panra Leokadia przykneła do jej warg szklanke, Zęby

— Chora? Ooo... Biedactwo moje...

Już była przy łóżku i runęła na kolana, wyciągając błagalnie ręce.

— Musi mi pani pomóc w jego ocaleniu! Władzio... On przecież tego nie zrobił... Nie mógł zrobić... Ty, chyba także w to nie wierzyłeś? Prawda? Skągaż na do śmierć... dziecinę moją... Za co? Boże... — Głos patetyczny, z lekka naleciałością obcego akcentu — Boże... — wybuchnęła gwałtownym szlochem. — To się nie może stać.

Scena sprawiała wrażenie kłipskiego melodramatu, ale poprzez jej teatralność przebiegał akcent prawdy.

Irena poderwała się na łóżku i przez chwilę siedziała w osłupieniu. Potem zrozumiała: matka Władysława.

Już była przy niej, objawszy ją, posadziła na fotelu.

— Niech pani się uspokoi — gładziła po drżącym ramieniu.

— Jakże mogę się uspokoić, gdy on... — Panno Leokadio — zwróciła się do pielęgniarce, która szeroko rozwartymi oczami patrzyła na przybyłą — trochę wody i może jakieś kropelki... Pani już wie co potrzebne.

— Może wszystkie jeszcze będzie dobrze — przytuliła do siebie wstrząsaną spazmem kobietę — rozumiem pani ból, ale nie trzeba poddawać się rozpacz. Przecież nie stało się nic ostatecznego... przynajmniej jeżeli chodzi o niego.

— Stało się... Cóż jeszcze mogło się stać okropniejszego! Czytałam wasze gazety... Jakby mnie kto maczuga... Pisz, że to on... Nie pisaliby, nie mając pewności... A on i...e... Prześięgam — uderzenie upięrszcenioną dłoń w pierś, zaakcentowało wykrzyknik. — Ty tego nie możesz zrozumieć, ale matka. Tak, jak stalam... Główna rola we wspaniałej sztuce... Impresario grozi zerwaniem kontraktu. Nic mnie nie obchodzi. Nic... Tylko to jedno...

Przez dziesięć granic, jak na skrzydłach... Matka... — Proszę, niech pani to włoży — panra Leokadia przykneła do jej warg szklanke, Zęby

ciemko zadzwoniły o szkło. Krztusiła się każdym łykiem. Irena patrzyła gdzieś w przestrzeń niewidzącymi oczami. Matka! A ona przecież mogła pomóc w ocaleniu jej syna. Ona jedna. Ale wtedy Stef... Zęby przygryzły wargi do krwi. — Nie... nigdy... za żadną cenę, nie. Choćby miała umrzeć. Tylko, że nie chodziło o jej życie.

Władysław. Żyła z nim przez tyle lat pod jednym dachem. Patrzyła jak z dziecka wyrastał na mężczyznę. Wiec oż z tego? Obcy. A Stef... Cały jej świat... Tylko on i nie więcej. Miałaby go sama... Jeżeli to zrobił, to dla niej... Ale matka... Matka syna, który za cudzą winę... Nie, nie było żadnej winy. Była tylko śmierć... Tamta i ta, która miała uderzyć, jak echo pierwszego gromu.

— Pomożesz mi, prawda? — błagała kobieta, która była kiedyś żoną Letyńskiego — nawet w myślach nie potrafiła nazywać go inaczej — ocalimy go?

Aż wreszcie przyszedł moment, przed którym wzdrgała się cała jej istota. Powiel Powie wszystko... A jeżeli Stef... Trudno... Nie miała prawa milczeć. To było okropniejsze od wszystkiego co można sobie wyobrazić, ale tak być musiało. Za wszystko trzeba pać. Choćby najwyższą cenę.

Gdy przybył, jak o dzień doktor Biernacki, wystarczyło mu spojrzeć w jej twarz, by zrozumieć, że zasłało coś niezwykłego.

— Pani Irenko — przypadł do niej przerażony — na miłość boską... co się stało? — nie czekając na odpowiedź, przystąpił do badania. Krzaczaste brwi marszczyły się coraz bardziej — na nic taka robota. Czyż jestem Panem Bogiem?

Zastrzyk. Cała seria nowych leków. — I natychmiast do łóżka! Co pani właściwie sobie wyobraża?

Potem opowiedział mu o wizycie. — Hm... no tak... jego matka. Ja wszystko rozumiem, ale... — żul jakieś niedopowiedziane słowa.

Jeszcze raz zbadał puls.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prasa szeroko rozpisywała się o sprawie Władysława Letyńskiego. Niezależnie od sensacji, nie brakło w artykułach szerszego wydzwiaku. Zdeprawowanie młodego pokolenia, brak odpowiedzialnego wychowania prowadzący w konsekwencji do ohydnej zbrodni — było czym operować.

Białkowski początkowo próbował się zaslaniać tajemnicą śledztwa, potem jednak machnął ręką. Co to za tajemnica, skoro śledztwo zostało już zapiekie na ostatni guzik? Sobiesiak natomiast od samego początku był zachwycony artykułami na ten temat.

— No, bo jeżeli rzeczywiście mamy do czynienia z obcym wywiadem, taka pisanina daje kamuflaż na sto dwa. Syn zamordował ojca w celach rabunkowych, paskudne ale jasne. Goście nabiorą pewności, że nie im nie zagraża i może zrobią w końcu jakiś fałszywy krok, który pozwoli na rozpracowanie całego interesu.

Białkowski śmiał się całkiem otwarcie — Wście taka idea fix — to jednak niepokojące. Na waszym miejscu nie pozardziłbym krótkim urolopem wypożyczynkowym. Małe oderwanie się od pracy, to dobra rzecz. Odpręża fizycznie i nno... w ogóle. Będziecie jak odrodzeni — syćli się rozkosza odwetu. Ale Sobiesiaka nie łatwo było wytrącić z równowagi.

— Sami się odprężajcie — strzepnął palcami — złapał głupiego szczeniaka i myśli, że Pana Boga za nogi... Jeszcze zobaczymy, czyje w końcu będzie na wierzchu.

— Na wierzchu? Pha... Na szubienicy. I jasne, że Władysław — ale dowiec wypadł tak makabrycznie, że nawet sam jego autor poczuł coś w rodzaju niesmaku.

Przez dziesięć granic, jak na skrzydłach... Matka...

— Proszę, niech pani to włoży — panra Leokadia przykneła do jej warg szklanke, Zęby

— Chora? Ooo... Biedactwo moje...

(Ciąg dalszy nastąpi)

# 21 maja wszyscy idziemy do MUZEUM SZTUKI

Stalo się to już dobrym obyczajem, że rokrocznie — w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy — redakcja „Dziennika” organizuje wielką wycieczkę swoich czytelników do Muzeum Sztuki.

Tradycją tej pozostajemy wierni również i tego roku. Jednym z „gwiazd” naszej imprezy będzie otwarcie wystawy-konkursu prac amatorów plastyków (organizowane go przez Muzeum, Wydział Kultury RN m. Łodzi i WRN, redakcję „Dziennika Łódzkiego” oraz Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych), przy czym pomiędzy zwycięzców rozdane będą nagrody i wyróżnienia.

Jak już pisaliśmy, na konkurs ten nadesłano około 3.000 obrazów i rzeźb. Ponieważ w związku z tym, jury ma bardzo wiele pracy, termin naszej imprezy będzie nieco przesunięty: odbędzie się ona dnia 21 maja.

Program tegorocznej wycieczki czytelników „Dziennika Łódzkiego” do Muzeum Sztuki ma znacznie rozszerzone ramy, albowiem impreza usatysfakcjonuje nie tylko dzieci i młodzież, ale i dorosłych. W ramach tej imprezy odbędzie się koncert est. ad. w sali koncertowej, w którym udział weźmie orkiestra m. Łodzi pod dyrekcją E. Ciukszy — oraz dwie „Zgaduj-Zgadule”, tematycznie związane z zagadnieniami architektury, zabytków i sztuki.

Naturalnie, zgodnie z tradycją, odbędzie się również losowanie mitych pamiatk między uczestnikami wycieczki. Dalsze szczegóły tej imprezy podamy niebawem, zamierzamy tylko, że jak zwykle, stanie się ona naprawdę wielkim wydarzeniem kulturalnym naszego miasta.

## Po linii życzeń klientów

# Dalsze reformy handlu uspołecznionego

- Większe uprawnienia kierowników sklepów
- W jednych wełna, w innych bawełna. W tym sklepie buciki damskie, a w innym dziecięce...

Akeja reform naszego handlu uspołecznionego zatacza coraz szersze kręgi. Dążenie do przestawienia placówek handlowych i dyrekcji z torów biurokratycznego przetrwania rozdzielnic, na drogę prawdziwego handlu po linii życzeń klientów, wolno, lecz stale staje się faktem dokonanym.

W ubiegłym roku przedsiębiorstwa handlowe otrzymały uprawnienia polegające na możliwości zawierania bezpośrednich umów z hurtem, dostawcami wedle upodobań poszczególnych dyrekcji oraz na podstawie prawidłowego rozważania potrzeb rynku. W niektórych wypadkach upoważniono dyrekcje nawet do regulowania pewnych cen na towary. Można było zaopatrywać się również ze źródeł centralizowanych, a w wielu wypadkach również z sektora nieuspołecznionego, gdy artykułów potrzebnych na rynek nie mógł dostarczyć przez myśl państwowy.

Jak się dowiadujemy, obradujące onegajd Kolegium Ministerstwa Handlu Wewnętrznego ma zamiar w najbliższym czasie rozszerzyć rozpoczętą reformę naszego handlu.

Na czym będą w głównych zarysach polegały nowe zmiany?

Gdy w pierwszej fazie reform dano większe uprawnienia dyrekcjom handlowym — MHW stoi obecnie na stanowisku, że nie kto inny, jak właśnie kierownik sklepu zna najlepiej potrzeby rynku i upodobania klientów. Na pewno orientuje się on lepiej w tym, jaki towar jest poszukiwany przez kupujących niż zaopatrzeniowiec na szczeblu dyrekcji. I dlatego są w pro-

preselekccyjnych np. z koszulami męskimi.

Słowem zrywamy z dotychczasowym obyczajem, że w sklepie przemysłowym można było kupić, jak się to popularnie mówi: „i mydło, powidło, sznurowadła i inne de likatesy”. Ten rodzaj handlu nie zdał egzaminu, domijając oczywiście olbrzymie domy towarowe, gdzie podział na branżę i stoiska jest zresztą wyraźny.

W najbliższym czasie oczekujemy instrukcji i zarządzeń, które projekty MHW wprowadzą w życie.

Minister Lesz w wywiadzie do radia dał przykład tej zmiany, która ma nastąpić. Będąc w Koninie oglądał trzy sklepy z obuwiem. Wszystkie te sklepy sprzedawały buciki, damskie, męskie i dziecięce, w żadnym jednak nie znalazł pełnego asortymentu i numeracji. Lepiej więc będzie gdy np. w Koninie pozostaną te trzy sklepy, lecz w jednym sprzedawane będzie obuwanie męskie, w drugim wyłącznie damskie, a w trzecim tylko dziecięce. Podobne rozbranie wienie sklepów z artykułami przemysłowymi nastąpi i w większych miastach. A więc oddzielnie będą powstawały sklepy z materiałami wełnianymi, bawełnianymi, konfekcją ciężką, koszulami itp. Pierwsze próby zresztą takich sklepów powstały już w Łodzi. Mowa tu o sklepach

# Dziś oficjalne otwarcie szpitala przy ul. Spornej

Jak już donosiliśmy, dziś o godz. 11 odbędzie się uroczyste otwarcie Szpitala Pediatrycznego Akademii Medycznej w Łodzi przy ulicy Spornej 36-50. W uroczystości wezmą udział J. M. rektor Stefanowski, Senat Akademii Medycznej, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi Edward Kaźmierczak oraz przedstawiciele świata lekarskiego i społeczeństwa łódzkiego.

Po oficjalnym otwarciu i przemówieniach goście zwiedzą szpital.

# Na Targi Poznańskie pociągiem lub autokarem

Wielu naszych czytelników zapytuje w jaki sposób będzie można w tym roku odwiedzić Międzynarodowe Targi w Poznaniu, które trwać będą od 7 do 21 czerwca br.

Decyzją rządu wszelkie wycieczki na Międzynarodowe Targi organizowane będą włą-

cznie przez „Orbis”. Jak nas poinformował dyr. Bućko łódzki „Orbis” projektuje zorganizowanie 5 pociągów turystycznych po 1000 osób każdy. Wycieczki te będą 2-dniowe. Wyjazd z Łodzi wieczorem z Dworca Kalkiego, powrót po dwóch dniach pobytu w Poznaniu wczesnym rankiem do Łodzi. W ramach tych wycieczek „Orbis” zapewni wygodny przejazd w obie strony, zakwaterowanie oraz wyżywienie.

W zależności od imprez i wycieczek, jakie będzie chciał odbyć w Poznaniu zwiedzający Targi, cena udziału podzielona została na trzy kategorie: najtańsza — 230 zł, droższa — 260 zł i najdroższa — 320 zł.

Niezależnie od tego, zakłady pracy mogą zgłaszać zbiorowe wycieczki autobusami na jeden lub dwa dni. Zgłoszenia przyjmuje „NOT” i „Orbis”.

## Uwaga, urlopowicze

# Jeszcze o wczasach zagranicznych i krajowych

Wczorajsza informacja o wczasach zagranicznych żywo zainteresowała naszych czytelników. Podajemy więc jeszcze raz, że skierowania na te wycieczki obsługiwane przez „Orbis” można uzyskać poprzez Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych w Łodzi (ul. Traugutta 12), gdzie należy składać zapotrzebowania za pośrednictwem rad zakładowych swych zakładów pracy.

WKZZ rozporządza skierowaniami na 10-dniowe wycieczki do NRD we wrześniu br., na 18-20-dniowe do Austrii w sierpniu i wrześniu br. oraz na 18-20-dniowe wycieczki do Jugosławii i Włoch w sierpniu br.

Oprócz wymienionych wycieczek zagranicznych, można jeszcze, ale już w Wojewódzkim Biurze Skierowań FWP (ul. Piotrkowska 232) otrzymać skierowania na atrakcyjne 7-dniowe wczasy statkiem po Wiśle, które rozpoczynają się 2 i 9 czerwca.

# Piękny prezent ŁZP Technikum Samochodowe otrzymało „Chevrolet C-15”

Technikum Samochodowe w Łodzi, mieszczące się przy ul. Lokatorskiej 12, już od kilku miesięcy utrzymuje kontakt z mieszczącym się w jego sąsiedztwie Łódzkim Zakładami Papy. Kontakt ten przybiera coraz żywsze formy, a jego chyba ukoronowaniem jest uroczystość, jaka odbyła się wczoraj w Technikum. Otóż w ramach akcji „Tysiąca Szkół na Tysiącie”, mającej również na celu zaopatrzenie szkół zawodowych w odpowiedni sprzęt do nauki i ćwiczeń, Łódzkie Zakłady Papy przekazały Technikum 3-tonowy samochód ciężarowy marki „Chevrolet C-15”.

Czyn ten jest tym bardziej godny pochwały, że Łódzkie Zakłady Papy mogły ów samochód sprzedać na przetargu i nieźle na nim zarobić, a jednak postanowiły zrobić z niego miły upominek dla szkoły i oto 450 uczniów Technikum Samochodowego będzie miało nareszcie na czym użyć się.

# Radio i telewizja

**NU DZIEŁA, 10 MAJA**  
6.30 Wiadomości. 6.36 Muzyka poranna. 7.30 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka poranna. 8.30 Dziennik poranny. 8.35 Audycja studencka. 8.50 Muzyka polska. 9.20 „W seio w Proszowskiem” — opow. Z.

## Dziś o godz. 13 dzieci spotykają się w Parku Poniatowskiego

W dniu dzisiejszym o godzinie 13 w Parku Poniatowskiego (przy muszli) nastąpi otwarcie atrakcyjnego kiermaszu książek dla dzieci.

Przy jednym z wielu stoisk, na których obok znanych i popularnych książeczek znajdują się nowe, pachnące jeszcze farbą drukarską — będą podpisywali i rysowali — Marian Walentyłowicz, Andrzej Wiercieniński, Kazimierz Mann i Czesław Janeczarski.

Podczas kiermaszu odbędzie się ciekawy i zabawny konkurs dla dzieci z nagrodami. Poprowadzi go Andrzej Konie (arysta Teatru Narodowego w Warszawie).

Kiermasz organizuje z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Łodzi, w czasie którego grać będzie orkiestra Garnizonu Łódź.

## Z MIASTA w kilku zdaniach

— **KULTURA I HIGIENA CIAŁA** w okresie wiosny i lata — pod tym hasłem spółdzielnie spożywców organizują wystawę dla wszystkich, która będzie czynna w okresie od 12 do 15 maja przy ul. Piotrkowskiej 76 i p. w godzinach od 15-20. W okresie wystawy wygotowanych zostanie kilka pogadek na ten temat, a poza tym na życzenie udzielać się będzie rad indywidualnych. Wstęp na wystawę bezpłatny. (K)

— **DZIS (10 BM), W KLUBIE NAUCZYCIELSKIM** (Piotrkowska 137) odbędzie się LITERACKA ZGADUJ-ZGADULA, którą poprowadzi red. W. Jazdzyński. Nagrody książkowe. Początek o godz. 19.

— **ODCZYT PROF. DR R. BIERZANKA**, Prezydium Miejskiego Komitetu ZSL zawiadamia członków i sympatyków ZSL, że 11 bm. o godz. 18.30, w lokalu MK ZSL (ul. Andrzejka Struga 12) odbędzie się odczyt prof. dr Remigiusza Bierzanka — posła na Sejm PRL na temat: „Wzlotowe problemy projektu ustawy o spółdzielniach i związkach spółdzielczych”.

**Kossak, 9.50 (Ł), „Koncert życzeń”**, 11.02 Audycja z cyklu: „Wybrane nowele”, 11.55 (Ł) Wyndki losowania „Kukuleczki”, 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.04 Poranek symfoniczny. 12.10 (Ł-Pr. I) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów ŁPRP pd. E. Ciukszy. Piotr Wojcieszko objął. 13.15 Felieton przyrodniczy dr. Jana Zablińskiego. 13.40 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuchowisko H. Januszeńskiego pt. „Niebieski ptak”. 16.26 Sprawozdanie z losowania „Syrenki”. 16.35 Transmisja z VIII etapu XII Kolarskiego Wyścigu Pokoju. 17.05 Wiadomości. 17.10 Korespondencja z zagranicy. 17.20 10 minut muzyki w wykonaniu Harry James’a i jego orkiestry. 17.30 „Podwieziorzek przy mikrofonie”. 19.00 Koncert Chopinowski. 19.38 (Ł) Koncert orkiestry ERPR pd. Henryka Debicha. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 (Ł) Audycja literacka. 21.10 „Parnasik”. 21.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa. 22.00 Wiadomości. 22.05 Komentarz z VIII etapu XII Kolarskiego Wyścigu Pokoju. 22.10 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.35 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Tanczyzny w rytmie jazzu. 23.10 Muzyka różnych narodów. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Muzyka taneczna.

## PONIEDZIAŁEK, 11 MAJA

5.30 Wiadomości. 5.36 Muzyka poranna. 6.30 Dziennik poranny. 6.42 Muzyka poranna. 6.50 Gimnastyka. 7.00 „Radio-Reklama”. 7.17 Muzyka poranna. 7.30 Dziennik poranny. 7.47 Muzyka poranna. 8.30 Wiadomości. 8.36 Utwory Sergiusza Rachmaninowa. 9.00 Muzyka rozrywkowa. 9.30 „Opowiesci wędrownicze”. 10.00 Poranny koncert kameralny. 10.35 „Petym głosem o sprawach młodzieży”. 11.00 Erno Dohnanyi: Suita na orkiestrę op. 19. 11.30 „Przekrój muzyczny tygodnia”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości. 12.15 (Ł) Audycja dla wsl. 15.00 Wiadomości. 15.10 Koncert chóru Rozgłośni Wrocławskiej PR pd. Stanisława Krukowskiego. 15.30 Dla dzieci starszych słuchowisko inż. Bolesława Urbńskiego pt. „Tele-skopy i luneta” z cyklu: „Co i jak zamajstrujemy”. 16.05 (Ł) Male zespoły instrumentalne. 16.20 (Ł) Audycja dla dzieci. 16.35 (Ł) „Jedźmy dalej” — audycja estradowa. 17.35 (Ł) Komentarz aktualny. 17.45 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 18.00 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.15 (Ł) Komunikat „Kukuleczki” i „Toto-Łotka”. 18.25 Audycja aktualna. 18.35 Muzyka i aktualność. 19.00 „Co się wam najwięcej podoba w tej audycji?”. 19.30 Tocaty fortepianowe, wykon. Ryszard Lewebthal. 19.50 10 minut muzyki tanecznej w wyk. orkiestry Glenna’a Millera. 20.00 Z kraju i ze świata. 20.27 Kronika sportowa. 20.40 Audycja literacka. 22.00 Wiadomości. 22.05 Pogadanka filozoficzna. 22.20 Muzyka taneczna. 22.50 Wolna Trybuna Literacka. 23.05 Odtworzenie fragmentu i części recitalu rumuńskiego wioleczelisty Vladimira Oriowa. 23.35 Melodie na dobranoc. 23.50 Ostatnie wiadomości.

## TELEWIZJA

**Niedziela, 10 maja**  
12.30 Kiermasz z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy (W). 14.00 Przerwa. 15.55 Czechosłowacja — Irlandia, transmisja meczu piłkarskiego z Pragi. Czechskiej przez Katowice. 17.45 Słuchamy „Pana Tadeusza” (W). 18.00 Przerwa. 19.00 „Wrocław — Warszawa” — teleturniej (Ł-W). 20.00 Dziennik telewizyjny (W). 20.45 Film krótkometrażowy (W). 21.00 Studencki festiwal kult-artyst. w Krakowie (K). 22.15 Sprawozdanie filmowe z VIII etapu XII Wyścigu Pokoju (W). 22.45 „Telesos i Babina” (Ł). 22.55 Koniec programu.

**Poniedziałek, 11 maja**  
18.30 Jacy jesteśmy — rep. telewizyjny (W). 19.00 Dziennik telewizyjny (W). 19.15 „W krajach socjalizmu” (W). 19.30 „Eureka” — magazyn pop.-naukowy (W). 20.00 Film krótkometrażowy (W). 20.15 „Akcja Wega” — Friedricha Dürrenmatta — inscenizacja telewizyjna (W). 21.15 Dziennik telewizyjny, cz. II (W).

## „Kukuleczka” wykukala

Kto widział autobus Państwa wego Teatru Ziemi Łódzkiej, ten wie, jakie męki przechodził aktorzy w trudnej pracy teatru objazdowego. Obecnie stan ten uległ radykalnej poprawie. Wól. Rada Narodowa — z pieniędzy uzyskanych z gier „Kukuleczki” zakupiła jeden nowy autobus dla Państwa Teatru Ziemi Łódzkiej oraz jeden autokar dla ekip objazdowych zespołów P. P. „Estrada”.

Na życzenie wielu sympatyków Łódzkiej Gry Liczbowej — nowiutki autokar otrzymał plakietki informujące, że zostały one ufundowane ze społecznych pieniędzy graczy „Kukuleczki”.

# „Dzieje Polski w powieści i poezii”



Gertruda siedziała blada i poruszała ustami: modliła się. Henryk usiadł z powrotem na swoje miejsce, niestety, wiedział, że Agnieszka miała rację, ojciec zabił stryja, osłepiono go w więzieniu w ten sposób, że zaraz umarł, wiecie, dzieli o tym wszyscy w całej Polsce.



Przyjrzał się: nie była to korona. Obręcz tylko złota, postawa korony zapewne; nosiła ślady gwałtownych razów, była nadłamana, a dokoła tej obręczy czerniały, jak oczodole, Szczodrego, puste miejsca po wydartych drogocennych kamieniach.

## ZADANIE 6

Autorem powieści, której urywek przytaczamy, jest współcześnie żyjący znakomity poeta, prozaik, dramaturg i eseista. Jako młody pisarz należał do grupy literackiej „Skamander”. Odgrywa on bardzo poważną rolę jako aktywistyczny działacz w międzynarodowym ruchu obrońców Pokoju.

## Kupon konkursu

Imię i nazwisko autora \_\_\_\_\_

Tytuł książki \_\_\_\_\_

Imię i nazwisko uczestnika konkursu \_\_\_\_\_

Zawód i wiek \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

# UWAGA!

**DZIS rendez-vous na kiermaszu książek** przy ul. Piotrkowskiej 5

● Loteria ● Konkursy ● Nowości i „białe kruki”

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 404-44
Pogot. Milicyjne 07
Straż Pożarna 08
Kom. Miejska MO 292-22
Pryw. Pogot. Lek. 333-33

TEATR

TEATR NOWY (Wielkiemu
sali 15) g. 15.30 „Barbara
Radziwiłłówna”, g.
19.15 „Kram z piosenka
mi”; 11.5. nieczynny

TEATR IM. JARACZA (ul.
Jaracza 27) g. 11
„Księżka i żebrak”, g. 15
„Dziękuję mi za cię”, g. 19
„Wojna i pokój”; 11.5. g. 19
„Wojna i pokój”

TEATR POWSZECHNY (Obr.
Stalingradu nr 21) g. 11
„Królowa Przedmieścia”, g. 15
„Irraszkliwi trafia i milość”; g. 19
„Jęgor Butyców”; 11.5.
nieczynny

OPERA (Wielkowiejskiego
15) g. 19.30 „Halka”; 11.5.
g. 19 „Halka”

OPERA (Wielkowiejskiego
15) g. 19.30 „Halka”; 11.5.
g. 19 „Halka”

MUZEA
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE
I ETNOGRAFIK (ul. Wolności
14) g. 11-18

MUZEA
MUZEUM SZTUKI (Wielkowiejskiego
36) czynne
g. 10-16

WYSTAWY
AMERYKA W FOTOGRAFII
(A. Struga 2) czynna
g. 17-21

GO? GDZIE? KIEDY?

KINA

ADRIA (II - Studyjne -
Piotrkowska 130) „Za-
prośenie do tańca” -
dozw. od lat 12, prod.
USA, g. 13.30, 15.45, 18,
20.15; 11.5. g. 15.45, 18,
20.15

DWORCOWE (II - Dw.
Kaliski) „Bonjour
Paris” dozw. od lat 7,
g. 10, 11.30, 13, 14.30,
16, 17.30, 19, 20.30; 11.5.
Program i godziny jak
wyżej

DKM (Nawrot 27) „Minu-
ta zwierzeń” dozw. od
lat 13, g. 15.15, 17.30;
11.5. nieczynny

GDYNIA (II - Tuwima 2)
Program dla najmłod-
szych: „Czarodziejska
beczka”, „ZOO”, „O
ptaszku, który nie
chciał śpiewać”, „Sen”,
„Przygody marynarza”
g. 10, 11, 12, 13, 14, 15,
16, 17, „Do branki” -
prod. NRF dozw. od lat
7, g. 18, 20.15; 11.5.
„Orzeł” dozw. od lat 14
prod. polskiej, g. 10, 12,
14, Program dla naj-
młodszych, g. 16, 17
„Do branki” g. 18, 20.15

LEKARSKIE
K. O. (Tuwima nr 34)
„Legenda o miłości” -
prod. czeskiej, dozw.
od lat 18, g. 15.30, 17.45,
20; 11.5. nieczynny

MUZA (I - Pabianicka
173) „Damon” g. 11,
„Białe noce” prod. wo-
łoskiej, dozw. od lat 18,
g. 15.45, 18, 20.15; 11.5.
„Białe noce” g. 15.45,
18, 20.15

MUZA (I - Pabianicka
173) „Damon” g. 11,
„Białe noce” prod. wo-
łoskiej, dozw. od lat 18,
g. 15.45, 18, 20.15; 11.5.
„Białe noce” g. 15.45,
18, 20.15

MUZA (I - Pabianicka
173) „Damon” g. 11,
„Białe noce” prod. wo-
łoskiej, dozw. od lat 18,
g. 15.45, 18, 20.15; 11.5.
„Białe noce” g. 15.45,
18, 20.15

MUZA (I - Pabianicka
173) „Damon” g. 11,
„Białe noce” prod. wo-
łoskiej, dozw. od lat 18,
g. 15.45, 18, 20.15; 11.5.
„Białe noce” g. 15.45,
18, 20.15

MUZA (I - Pabianicka
173) „Damon” g. 11,
„Białe noce” prod. wo-
łoskiej, dozw. od lat 18,
g. 15.45, 18, 20.15; 11.5.
„Białe noce” g. 15.45,
18, 20.15

MUZA (I - Pabianicka
173) „Damon” g. 11,
„Białe noce” prod. wo-
łoskiej, dozw. od lat 18,
g. 15.45, 18, 20.15; 11.5.
„Białe noce” g. 15.45,
18, 20.15

MUZA (I - Pabianicka
173) „Damon” g. 11,
„Białe noce” prod. wo-
łoskiej, dozw. od lat 18,
g. 15.45, 18, 20.15; 11.5.
„Białe noce” g. 15.45,
18, 20.15

MUZA (I - Pabianicka
173) „Damon” g. 11,
„Białe noce” prod. wo-
łoskiej, dozw. od lat 18,
g. 15.45, 18, 20.15; 11.5.
„Białe noce” g. 15.45,
18, 20.15

MUZA (I - Pabianicka
173) „Damon” g. 11,
„Białe noce” prod. wo-
łoskiej, dozw. od lat 18,
g. 15.45, 18, 20.15; 11.5.
„Białe noce” g. 15.45,
18, 20.15

MUZA (I - Pabianicka
173) „Damon” g. 11,
„Białe noce” prod. wo-
łoskiej, dozw. od lat 18,
g. 15.45, 18, 20.15; 11.5.
„Białe noce” g. 15.45,
18, 20.15

MUZA (I - Pabianicka
173) „Damon” g. 11,
„Białe noce” prod. wo-
łoskiej, dozw. od lat 18,
g. 15.45, 18, 20.15; 11.5.
„Białe noce” g. 15.45,
18, 20.15

11.5. „Zbuntowana” g.
15.45, 18, 20.15
1 MAJA (II - Kilińskie-
go 178) „Między Mo-
rzem Śródziemnym i
Czerwonym” g. 11, „Ju-
trzenka” dozw. od lat
18, prod. włoskiej, g.
15.30, 17.45, 20, 11.5.
„Jutrzenka” g. 15.30, 17.45,
20

REKORD (II - Rzgowa-
ska 2) Poranek g. 11,
„Przygody Arsena Lupi-
na” prod. franc. dozw.
od lat 18, g. 15.45, 18,
20.15; 11.5. „Przygody
Arsena Lupina” g. 15.45,
18, 20.15

ROMA - remont
STUDIO (III - Bystrzy-
cka 7-9) Poranek g. 12,
„Dwoje z wielkiej rze-
ki” prod. polskiej, -
dozw. od lat 16, g. 15,
17.15, 19.30; 11.5. „Dia-
belski wynalazek”, -
prod. czeskiej, dozw.
od lat 10, g. 17.15, 19.30

SOJUSZ (II - Nowe Zio-
łotno) Poranek g. 11, „Ma-
rianna moich marzeń”,
prod. franc. dozw. od
lat 16, g. 15, 17, 19; 11.5.
„Zakazany owoc” prod.
franc. dozw. od lat 18,
g. 17, 19

STYLWY (I - Kilińskie-
go 123) „Wakacje z Mo-
niką” prod. szwedzkiej,
dozw. od lat 18, g. 11,
16, 18, 20; 11.5. „Waka-
cje z Moniką” g. 16, 18,
20

SWIT (II - Bałucki Ry-
nek) „Dwie Dorodki”
g. 11, „Pokolenie” prod.
polskiej, dozw. od lat
16, g. 16, 18, 20; 11.5. „Po-
kolenie” g. 16, 18, 20

TATRY-ETNIE (Sienkie-
wicza 40) „Winchester
73” prod. USA, dozw.
od lat 12, g. 20; 11.5. Pro-
gram i godz. jak wyżej

WISLA (premierowe -
Tuwima nr 1) „Melodie
posłuszeństwa” prod.
czeskiej, dozw. od lat
16, g. 12, 14, 16, 18, 20; 11.5.
Program jak wyżej, g.
10, 12, 14, 16, 18, 20

WOLNOSC (premierowe
- Przybyszewskiego 16)
„Zona piekarza” prod.
franc. dozw. od lat 18,
g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20,
11.5. „Zona piekarza” g.
9.30, 11.45, 14, 16.15;
„Tahiti” dozw. od lat
18, prod. franc. g. 18.30,
20.45

PRZEDWIOSNIE (I - Ze-
romskiego 78) „Rzym-
skie wakacje”, prod.
amerykańskiej, dozw.
od lat 16, g. 13, 15.30,
18, 20.15; 11.5. Program
jak wyżej, g. 15.30, 18,
20.15

POPULARNE (II - Ogro-
dowa 18) „Marianna mo-
ich marzeń” dozw. od
lat 16, g. 15, 17.15, 19.30;
11.5. nieczynny

POLONIA (premierowe -
Piotrkowska 67) „Ban-
cho Texas” prod. pol-
skiej, dozw. od lat 18,
g. 9.45, 12, 14.15, 16.30,
18.45, 21; 11.5. „Miłość
po południu” prod.
USA, dozw. od lat 18,
g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

Uwaga! Repertuar spo-
rządzono na podstawie
komunikatu Okręgowo-
go Zarządu Kin
\*\*\*
PRZEDSPRZEDAŻ bile-
tów na 2 dni naprzód
do kin: „Bałtyk”, „Po-
lonia”, „Wisła”, „Włók-
niarz”, „Wolność” - w
Ośrodku Usług Filmo-
wych, ul. Wigury nr 2,
godz. 12-15

AS Al. Kościuszki 48
pełni stałe dyżury nocne
DZURY SZPITALI
Polonietwo: Bałty -
Szpital im. dr Jordana,
ul. Przyrodnicza 7; Śród-
mieście, Włocławek, Staro-
miejska - Szpital im. dr
Wolf, ul. Łagiewnicka
34-36; Chojny, Ruda -
Szpital im. Curie-Skłodow-
skiej, ul. Curie-Skłodow-
skiej 15; Polesie - Szpi-
tal im. dr Madurowicza,
ul. Krzemieniecka 5

Chirurgia: Szpital im.
Sterlinga, ul. Sterlinga
3-1-3
Interna: Szpital im. N.
Barlickiego, ul. Kopci-
ńskiego 22, I Klin.
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im.
dr Jonschera, ul. Miłowa-
na 14.

Chirurgia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Interna: Szpital im. dr
Sonenberga, ul. Pieniny
30 (Stoki)
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Okulistyka: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22

Chirurgia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Interna: Szpital im. dr
Sonenberga, ul. Pieniny
30 (Stoki)
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Okulistyka: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22

Chirurgia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Interna: Szpital im. dr
Sonenberga, ul. Pieniny
30 (Stoki)
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Okulistyka: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22

Chirurgia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Interna: Szpital im. dr
Sonenberga, ul. Pieniny
30 (Stoki)
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Okulistyka: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22

Chirurgia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Interna: Szpital im. dr
Sonenberga, ul. Pieniny
30 (Stoki)
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Okulistyka: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22

Chirurgia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Interna: Szpital im. dr
Sonenberga, ul. Pieniny
30 (Stoki)
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Okulistyka: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22

Chirurgia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Interna: Szpital im. dr
Sonenberga, ul. Pieniny
30 (Stoki)
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Okulistyka: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22

Chirurgia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Interna: Szpital im. dr
Sonenberga, ul. Pieniny
30 (Stoki)
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Okulistyka: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22

Chirurgia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Interna: Szpital im. dr
Sonenberga, ul. Pieniny
30 (Stoki)
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Okulistyka: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22

Chirurgia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Interna: Szpital im. dr
Sonenberga, ul. Pieniny
30 (Stoki)
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Okulistyka: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22

Chirurgia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Interna: Szpital im. dr
Sonenberga, ul. Pieniny
30 (Stoki)
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Okulistyka: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22

Chirurgia: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Interna: Szpital im. dr
Sonenberga, ul. Pieniny
30 (Stoki)
Laryngologia: Szp. im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22
Okulistyka: Szpital im.
N. Barlickiego, ul. Kop-
cińskiego 22

Uwaga! Uwaga!

Spółdzielnia Pracy „KSAWEROWIANKA”

w Ksawerowie k/Pabianic, tel. 26-70 i 28-65

zakupi natychmiast:

- 1. Maszynę do wyszywania znaków fabrycznych na tkaninach.
2. Maszynę do czyszczenia i ostrzenia wałków zgrzebiących do zgrzebiarek względnie w razie otrzymania oferty na wykonanie podobnej maszyny - złożyć zamówienie na jej wykonanie.

DOMEK murywany pod-
piwniczony, 4 pokoje, kul-
tura, łazienka, spiżarnia,
hol, centralne ogrzewa-
nie, woda z sieci miejs-
kiej - sprzedam. Oferty
pisemne „8357” Biuro Og-
łoszeń, Piotrkowska 96

Przedsiębiorstwo Sprzedaży Okazyjnej „BAZAR”

powiadamia, że w sklepach przy:

ul. KOŚCIELNEJ 6 ul. PIOTRKOWSKIEJ 317
„OGRODOWEJ 4 „PIOTRKOWSKIEJ 165

prowadzi sprzedaż sukienek damskich jedwabnych i kreto-
nowych po cenach obniżonych od 35 - do 90 zł oraz ubra-
nka chłopięce w cenie od 25. - do 40 zł. 3491-K

SPRZEDAŻ

PIANINA, fortepiany -
stół - reperuje, odna-
wia, przewozi firma
Czajkowski, biegiy, Łódź,
Piotrkowska 86, m. 3, tel.
303-75 8992 g

DENTYSTYCZNY -
fotel
tumba, stół szklany, re-
fektor, sprzedam okazyj-
nie, Al. Kościuszki 8, m. 1
godz. 10-12, 15-18 8916 g

KREDENS - bufet (orzech
kaskaski), stan bardzo
dobry, łapczan, materace
sprzedam okazyjnie. Ka-
sprzaka 12, m. 13, tel.
571-49, godz. 12-18

SAMOCHÓD małoditrazo-
wy „Fiat-Simca” 500 w
dobrym stanie do sprze-
dania. Łódź, Różyckiego
29, m. 1 8916 g

PIEC gazowo-węglowy u-
żywany tanio sprzedam.
Limanowskiego 205, m. 21
MOTOCYKL „DKW” z
wózkiem tanio sprzedam.
Ul. Złotowa 3, Radogoszcz
MASZYNE półzawieszona
mechaniczna „Corona”
sprzedam. Tel. 536-73

PIANINA - fortepiany
stół - naprawia, eksper-
tyza. Korektor-Stroiciel
Guigowski Łódź, Zachod-
nia 101, tel. 265-48. Uwaga!
Instytucje - przele-
wom 8264 g

MOTOCYKL „BMW” R 12
750 cm z koszem sprze-
dam. Ul. Małnowa 5, bo-
czna ul. Limanowskiego,
Bednarek 8295 g

DENTYSTYCZNE urze-
dzenie w całości lub czę-
ściowo i komplet stołowy
(Szczerbińskiego) sprze-
dam. Wiadomość tel.
405-95 od godz. 5-6, po
południu 8413

KREDENS, stół, krzesła
sprzedam. Tel. 351-68 go-
dzina 16-20 8583 g

SAMOCHÓD osobowy -
„DKW”, stan dobry -
sprzedam. Tel. 386-06

SAMOCHÓD „Skoda” -
1101, stan idealny sprze-
dam. Piotrkowska 202,
godz. 10-14 8806 g

PIECYK gazowy do wan-
ny, sterowaną nową na 3
szczebelki z zapasowymi
uszczelnkami, kuchcik
elektryczny na 650-800-
450 Watt pilnie sprzedam
Próchnika 28, m. 5, Furje.
Oglądać od godz. 12-20

MASZYNE męska „Sin-
ger” sprzedam, ul. ks.
Brzóska 14, m. 3 8582

MOTOCYKL „K - 55”
przód - tył na telesko-
pach na dotarcie pilnie
sprzedam. Wł. Bytom-
skiej 29a, m. 29 8564 g

SAMOCHÓD małoditrazo-
wy, stan bardzo dobry -
sprzedam. Łączna 51

MEREZKARKE „Singer”
sprzedam, Piotrkowska 99
pracownia dziecięca

MASZYNE „Singer” Si-
manco gabinetowa sprze-
dam. Zielona 42, m. 34
partier 8945 g

MASZYNE „Singer” ga-
binetowa sprzedam. Al.
Kościuszki 22-79 prawa
oficyna I wejście, I pię-
tro 8946 g

SAMOCHÓD „Spartak” -
czarny, stan idealny -
sprzedam okazyjnie. O-
glądać w niedzielę od
godz. 10-16, Ruda, ul.
Reymonta 14, tel. 473-82

SAMOCHODY „Wart-
burg” oraz „Chevrolet”
sprzedam. Oglądać od go-
dziny 8 do 13, Zarzew-
ska 32/34 8982 g

Zmiana nazwy
Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem M.P.C. nr 57 z dnia 23. II. 1959 roku dotychczasowa nazwa przedsiębiorstwa: Łódzkie Biuro Sprzedaży Wyrobów Hutniczych i Metalowych zostaje z dniem 1 maja 1959 r. zmienione na: „CENTROSTAŁ” Rejonowy Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 102. 3474-K

W DNIU 3.V. 59 r. zginął
wilk alaski (suka) 8-mie-
sęczna. Odprowadzić za
wynagrodzeniem ul. Har-
nania, bl. 15, m. 56, Man-
kiewicz 3486 g

2 DUZE pokoje z kuch-
nią, rozkładowe, służbo-
wy, dwa wejścia, I p. z
wygodami w centrum za-
mienia na mniejsze 3 po-
koje z kuchnią w blo-
kach. Tel. 392-84

DWA pokoje z kuchnią
w blokach zamienia na
większe z centralnym o-
grzewaniem. Wszelkie ko-
szty zamiany zwracam.
Tel. 515-65, godz. 18-21

DWUPOKOJOWE miesz-
kanie we Włocławku w
nowym budownictwie, te-
lefon (dogodnie położone)
zamienia na podobne w
Łodzi. Oferty pisemne -
„8653” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96

POMOC domowa stała
lub dochodząca dla 3 o-
sób potrzebna. Ewent.
wyjazd na letnisko. Refe-
rencje konieczne, dobre
warunki ul. Tuwima 30,
m. 28, tel. 260-74

GOSPODIA do lekarza
potrzebna. Zielona 25, m.
10, Krulińska 8849 g

KOBIETA lub dziewczyna
potrzebna na stałe za-
raz. Piotrkowska 86, m. 3

POŃCZOSZNIKA stopka-
ry zatrudnie chałupniczo
w Rabce. Zgłoszenia Le-
wandowska, Piotrkow-
ska 99, tel. 364-32

WYPOŻYCZALNIA
„PIERWSZA” poleca su-
knie ślubne, balowe, kpi-
ki, pelerynki. Obrońców
Stalingradu 32. Piliń nie
posiadam 8100 G

FOTOGRAFIE nagrobko-
we o wysokim polysku
wykonuje Chrapkowski,
Warszawa, Wspólna 35. In-
formacje listownie 3045 k

UWAGA! Uniknieciez kio-
potów wzywając do na-
prawy telewizora, instia-
lacji anteny Pogotowie Ra-
dio techniczne „Promień”
Piotrkowska 67, telefon
- 301-23, 305-15 8979 g

WSPÓLNIA pracowni
biużeniarstwa i konfek-
cji dziecięcej poszukuję.
Oferty pisemne „8550” -
Biuro Ogłoszeń, Piotrkow-
ska 96 8550 g

DO kompletnie urzędzo-
nej drukarni materiałów
(filmdruk) w Katowicach
przyjmuję współpracę z u-
prawianiem lub sprze-
daniem. Tadeusz Strzelczyk,
Katowice - Koszuta Ty-
siąc 38-9 3488 k

POMOC domowa dla 3 o-
sób potrzebna. Ewent.
wyjazd na letnisko. Refe-
rencje konieczne, dobre
warunki ul. Tuwima 30,
m. 28, tel. 260-74

WYPOŻYCZALNIA
„PIERWSZA” poleca su-
knie ślubne, balowe, kpi-
ki, pelerynki. Obrońców
Stalingradu 32. Piliń nie
posiadam 8100 G

FOTOGRAFIE nagrobko-
we o wysokim polysku
wykonuje Chrapkowski,
Warszawa, Wspólna 35. In-
formacje listownie 3045 k

UWAGA! Uniknieciez kio-
potów wzywając do na-
prawy telewizora, instia-
lacji anteny Pogotowie Ra-
dio techniczne „Promień”
Piotrkowska 67, telefon
- 301-23, 305-15 8979 g

WSPÓLNIA pracowni
biużeniarstwa i konfek-
cji dziecięcej poszukuję.
Oferty pisemne „8550” -
Biuro Ogłoszeń, Piotrkow-
ska 96 8550 g

DO kompletnie urzędzo-
nej drukarni materiałów
(filmdruk) w Katowicach
przyjmuję współpracę z u-
prawianiem lub sprze-
daniem. Tadeusz Strzelczyk,
Katowice - Koszuta Ty-
siąc 38-9 3488 k

POMOC domowa dla 3 o-
sób potrzebna. Ewent.
wyjazd na letnisko. Refe-
rencje konieczne, dobre
warunki ul. Tuwima 30,
m. 28, tel. 260-74

WYPOŻYCZALNIA
„PIERWSZA” poleca su-
knie ślubne, balowe, kpi-
ki, pelerynki. Obrońców
Stalingradu 32. Piliń nie
posiadam 8100 G

FOTOGRAFIE nagrobko-
we o wysokim polysku
wykonuje Chrapkowski,
Warszawa, Wspólna 35. In-
formacje listownie 3045 k

UWAGA! Uniknieciez kio-
potów wzywając do na-
prawy telewizora, instia-
lacji anteny Pogotowie Ra-
dio techniczne „Promień”
Piotrkowska 67, telefon
- 301-23, 305-15 8979 g

WSPÓLNIA pracowni
biużeniarstwa i konfek-
cji dziecięcej poszukuję.
Oferty pisemne „8550” -
Biuro Ogłoszeń, Piotrkow-
ska 96 8550 g

DO kompletnie urzędzo-
nej drukarni materiałów
(filmdruk) w Katowicach
przyjmuję współpracę z u-
prawianiem lub sprze-
daniem. Tadeusz Strzelczyk,
Katowice - Koszuta Ty-
siąc 38-9 3488 k

POMOC domowa dla 3 o-
sób potrzebna. Ewent.
wyjazd na letnisko. Refe-
rencje konieczne, dobre
warunki ul. Tuwima 30,
m. 28, tel. 260-74

WYPOŻYCZALNIA
„PIERWSZA” poleca su-

# XII WYŚCIG POKOJU BERLIN-PRAHA-WARSZAWA

Nasz specjalny wysłannik donosi z Brna:

## Nareszcie upragniony sukces!

Polacy awansują na 4 miejsce w klasyfikacji drużynowej

\* Schur nowym leaderem \* Fornalczyk na 5 pozycji

(Dokończenie ze str. 1)

Znajdują się amatorzy zlikwidowania 600-metrowej przewagi, uzyskanej przez uciekinierów i zajęcia równie dogodnej pozycji wyścigowej. Widzimy

### Mówi Egon Adler



Adler

Zwycięzca etapu Adler z NRD stojąc na podium zwycięzców obok zawodnika ZSRR Melichowa był wyjątkowo uszczęśliwiony. — Do kolekcji moich sukcesów doszedł jeszcze jeden wieniec, dystans był bardzo długi i na ostatnim km całym wyczerpanie, ale jestem wyjątkowo uszczęśliwiony, że raz jeszcze przychyliłem się do zdobycia dobrego miejsca przez naszą drużynę w klasyfikacji ogólnej.

W Brnie wieniec laurowy Adlerowi wręczyła mieszkanica tego miasta ubrana w strój ludowy, a mała dziewczynka nagrodziła zwycięzcę kwiatami.

### Tylko dwa dni pozostały do złożenia odpowiedzi w wielkim konkursie kolarskim

Jeszcze tylko dziś i jutro można składać kupony z odpowiedzią na wielki konkurs kolarski organizowany przez „Dziennik Łódzki” i Totalizator Sportowy.

Kupony znajdziecie w „Rewii Kolarskiej”, sprzedawanej w kioskach „Ruch”. Konkurs polega na odgadnięciu nazwiska kolarza, który pierwszy ukończy etap Katowice — Łódź.

Wśród tych, którzy nadesłały trafne odpowiedzi, rozlosowałam zostanie szereg cennych nagród. Cena jednego egzemplarza „Rewii Kolarskiej”, w której znajdziecie wszystko, co dotyczy Wyścigu Pokoju, wynosi tylko 2 złote. Za tę cenę więc można wygrać w konkursie radiodziennik „Sonia”, trzy wieczne pióra, cztery teatralne skórzane aktorki, komplet męski do golfu oraz komplet damski do manieure.

Nie zwlekajcie więc z nadsyłaniem kuponów. Pozostały jeszcze tylko dwa dni!

### Kwiatkowska i J. Supel to najlepsze raketki Łodzi

Kilka dni stacjali boje ping-pongiści Łodzi w turnieju o puchar przedchodnie ufundowane przez LKKF. Puchar rozgrywany jest w konkurencji męskiej i żeńskiej.

W grach męczyzn najlepszy okazał się J. Supel, który zdobył puchar LKKF ponownie. Drugie miejsce przypadło Czerwinskiemu, a trzecie zajął Płytka. Na czwartym miejscu znalazł się Garczyński z pabianickiego Startu, który ze względu na egzamin maturalny nie brał udziału w spotkaniach finałowych.

W konkurencji kobiet puchar zdobyła Kwiatkowska, a drugie miejsce zajęła Bieniaszkówna (obie Zgrzebne). W turnieju wzięło udział 120 zawodniczek i zawodników.

wśród nich Fornalczyka i Podobasa, rozpoznajemy również dwóch Anglików Bedwella i Haskella, kolarzy radzieckich Melichowa, Wostrakowa i Kolumbieta, Niemców Schura i Adlera, Balverta (Holandia), Duńczyka Bangsborga, Rumuna Vasile, Levacicza (Jugosławia), kapitana drużyny CSR Krivkę oraz Christowa (Bulgaria). W ten sposób utworzyła się 17-osobowa czołówka, która powoli, lecz wyraźnie, oddalała się zaczęła od głównej grupy. O dzwono, nie ma w niej Belgów. Co się z nimi stało? Czyżby zbagałizowali te ucieczkę?

Nobecność Belgów miała swoją inną przyczynę. Jadąc spokojnie w głównej grupie Vandervecken, a w chwili potem Dewolf mają defekt rowerów. I tutaj trener drużyny belgijskiej popełnił omyłkę, która w skutkach okazała się fatalna. Wycofał on z głównej grupy pozostałych swoich chłopców do pomocy współrodakom licząc, że wspólnym wysiłkiem z łatwością dojdą czołówki. Tymczasem w tym momencie znalazła się grupa wyszczególnionych powyżej smiałków, która rozpoczęła atak uwieczony kompletną klęską Belgów. O dojściu czołówki nie mogli już oni marzyć.

Wielka szkoda, że w chwili, gdy formowała się czołówka, najlepszy nasz kolarz Gazda jechał spokojnie na końcu głównej grupy i nie widział „rozróbki”. Jak się bowiem okazało później, Głowaty, chociaż z dnia na dzień jedzie lepiej, był jeszcze wczoraj zbyt słabym partnerem dla Fornalczyka i Podobasa. Siły opuściły go na 85 km przed metą, a wtedy Gazda przydałby się bardzo.

Już dawno nie miałem okazji oglądać tak solidarnie współpracującej grupy uciekinierów. Pewnym wyjątkiem byli tutaj Niemcy Adler i Schur. Orientując się, że obecność aż trzech

lują się na twarzach niemal wszystkich kolarzy. Obserwujemy nadludzkie wysiłki Rumuna Vasile, aby utrzymać się w czołówce. Wykazuje on wielką ambicję, chyba on z największą radością powitał punkt odżywcy. Pił niesamowite ilości soków, starając się odświeżyć. Zresztą wszyscy odczuwają trud tego prawdziwego maratonu kolarskiego. Jednym z najwzięszych był Fornalczyk, który zdumiewa swoją postawą.

Jeżeli mówimy o Fornalczyku, to nie sposób pominąć jego niezwykłej rycentkości. Miał wygrany lotny finisz, ale tuż przed minieciem linii jechał w bok, dając pierwszeństwo Anglikowi. Był to ze strony Polaka dowód, uznania za współpracę, jaką Bedwell nawiązał z nim na trasie.

Przewaga czołowej grupy zwiększa się, a my w myśl przysłowia „apetyt rośnie w miarę jedzenia” zaczynamy martwić się, że w czołówce jedzie tylko dwóch Polaków. Ślad nusemnikona strata czasu do Anglii, NRD i ZSRR. Pocięzają nas, że jeżeli do Brna nadal wszystko pójdzie dobrze, polscy kolarze mają szanse wywalczyć znacznie lepszą lokatę drużynową, a Fornalczyk indywidualną.

Na 40 km przed metą opuszczamy kolarzy i pedymy do Brna. Po drodze podziwiamy piękne pomysłowe dekoracje i tłumy ludzi zgromadzone po obu stronach szosy. Z daleka widać mury miasta. Jeszcze kilkanaście minut i jesteśmy na stadionie. Ostatnie meldunki donoszą, że czołówka wywalczyła już 11 minut przewagi.

Teraz pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia samo zwycięstwo. Kto stanie na podium. Na dwa kilometry przed metą Fornalczyk próbował szczęścia. Chciał zaskoczyć rywali długim finiszem, ale nie wyszło mu. Adler i Schur uciepili się kółka, a za Niemcami poгнаła reszta. W bramie stadionu pierwszy wpada Melichow, ale na bieżni najszczybysj był Adler, który po raz drugi odniósł etapowe zwycięstwo.

Fornalczyk był czwarty, a



Schur wystartuje do Gottwaldowa w żółtej koszulce.

Podobas zajął 7 miejsce. Patrząc na Podobasa przerażaliśmy się, gdyż był zamazany krwią. Sądziłmy początkowo, że to poważniejszy wypadek. Na szczęście nie — zwykły krwotok z nosa, spowodowany nadmiernym wysiłkiem, a może i upałem.

Dopiero po 12 minutach na stadion wjeżdża duża grupa, prowadzona przez Anglika O'Briena, a w niej znajdują się Gazda i Pruski. Obliczamy gorączkowo wyniki i z radością stwierdzamy, że polska drużyna awansuje na czwarte miejsce. Wycieczki niebawym, ze wszech miar godny pochwały. Był tak dalej.

J. NIECIECKI

### Na boiskach ligowych

Nawet własne boisko nie wiele pomogło Ruchowi, gdyż po słabej grze uzyskał on wynik bezbramkowy z Górnikami Radlin. W zespole Ruchu zawiedli głównie Cieplik i Lerch. W Górniku wyróżnił się stoper Osłizio oraz środkowy napastnik Kokot.

Rozegrany w Krakowie mecz o mistrzostwo II ligi piłkarskiej między miejscowym Wawelem a Stalą (Mielec) zakończył się zwycięstwem Stali 1:0 (1:0). Bramkę zdobył w 4 min. lewy pomocnik Budek.

### Głowaty przyda się jeszcze Dr Szymczyk jest dobrej myśli

Zawsze tak bywa, że opinia publiczna w stosunku do zawodnika, który nie zajmuje czołowej miejsca, wyraża współczucie względnie ma do niego mniej lub więcej słuszne pretensje. Ten krótki wstęp po prostu jest do wyjaśnienia sprawy związanej z Głowatym. Rozmawialiśmy z dr Szymczykiem, który opakuje się kolarzami i to bardzo troskliwie.

— Jako lekarz mogę stwierdzić z całą stanowczością, że Głowaty jest w takim stanie, iż może jechać dalej. Nie widzę powodów ku temu, żeby go wycofać z wyścigu.

Z drugiej strony pragnę nadmienić, że kierownictwo drużyny naszej nie liczy na Głowatego i otrzymał on polecenie nienadużywania swoich sił, które, kto wie, czy nie przydadzą się na ostatnich etapach. Zawsze lepiej jest gdy będzie w zespole 6, niż 5 kolarzy.

— Zgadzam się, ale czy ten wielki wysiłek fizyczny nie odbije się ujemnie na jego zdrowiu?

— Jestem przekonany, że nie. Zwłaszcza, że psychicznie czuje się on dobrze.

— Czy pan doktor sądzi, że drużyna nasza czuje się na siłach poprawienia swojej dotychczasowej lokaty?

— Wierzę w naszych chłopców, że na etapach w CSR sytuacja poprawi się na naszą korzyść.

Najważniejsze jest to, że zawodnicy nasi kondycyjnie wytrzymują dystanse. A że brak im na ostatnich metrach końcówek więc przegrzają na



Doczekaliśmy się! Na etapie do Brna nasz zespół wywalczył upragniony awans. I to nie jakiś skromny. Nastąpił prawdziwy skok w górę — z 10 na 4 miejsce. Miliony kibiców kolarstwa w Polsce doznały chyba pełnej satysfakcji za dotychczasowe rozczarowania.

Chcieliśmy, chociaż dzień jest radosny, przestrzec przed wybujałym optymizmem. Weźmy do ręki tabelę — od Anglii dzieli nas prawie 19 minut, od NRD 24, a od ZSRR 32 minuty. To są różnice znaczne i ze względu na klasę, trudne do odrobienia. Natomiast po pięciach depczą nam niebezpiecznie — Rumunia i Belgia po 2 min. oraz Bulgaria 5 min., nie licząc zdekompletowanych Włochów czy CSR (8 minut). Są to zespoły reprezentujące mniej więcej wyrównany poziom i trzeba się liczyć z możliwością ich kontrataku.

Oczywiście nie tracimy nadziei, że i białoczerwoni nie zaśpią gruszek w popiele i nie ograniczą się do obrony czwartej pozycji, a przystąpią z ambicją do walki o jeszcze lepsze miejsce. W sporcie kolarskim obowiązuje bowiem jak i w innych dyscyplinach zasada — najlepszą obroną jest atak.

Obserwując wczorajszą walkę na szosie mamy prawo sądzić, że nasza drużyna stać będzie na atak. Fornalczyk nie zdradzał specjalnych oznak zmęczenia, a Podobas chociaż na mecie przeżywał kryzys, także wyglądał całkiem nieźle. Pocięzający jest fakt powrotu do zdrowia Głowatego, a przecież w odwodzie pozostał jeszcze Czarnecki i Pruski. Może i oni coś zapracują wreszcie dla drużyny. Dodajmy do tego, że wkrótce wyścig wkróczy do Polski, a tu nasi reprezentanci znają przecież każdy kamień i nie popełnią błędów w rodzaju przedwczesnego finiszu, jak to się zdarzyło Fornalczukowi.

Po wczorajszym etapie możemy kolarzom polskim podziękować za ambicję i wolę walki i powiedzieć przy tym — dziękujemy za już, i prosimy o jeszcze.

## Widzówki

W Berlinie i Pradze zakwaterowali się kolarze z dala od miasta. W Berlinie mieszkał on w wiosce kolarskiej Pankow, a w Pradze w przepięknym 12-piętrowym, nie tak dawno wybudowanym hotelu.

Dziennikarze, którzy obserwują Wyścig Pokoju, najczęściej piszą swoje spostrzeżenia, jadąc w samochodzie. Nie jest to bynajmniej praca łatwa, to pisanie, wówczas, gdy samochód jedzie przeciętnie z szybkością 60 km na godzinę.

W czasie etapu Karłowe Vary — Praha, wypadł jednemu z członków komisji sędzijskiej noż z jego zapiskami i może właśnie dzięki temu w rekordowym czasie dostarczone w Pradze oficjalne wyniki.

Na każdym etapie wieczorem zwołana funkcjonowała komisja techniczna, ładując do skrzyni poszczególne ekipy nagrody zdobyte przez zawodników. Nagrody są b. starannie zapakowywane i kolarze otrzymują je dopiero w Warszawie, z tym, że sporządzana jest imienna lista zawodników. Jak dotychczas, nasza skrzynia nie jest przeladowana.

Na raz pierwszy chyba w te gorące dni wyścigu kapitan polskiego zespołu — Bogusław Fornalczyk był w pełni szczęśliwy. Cieszyło go nie tylko uzyskanie dobrego miejsca w klasyfikacji indywidualnej, ale także awans naszej drużyny.

Szkoda, że w naszej ucieczce nie wziął udziału Gazda. Przecież gdyby Staszek był z nami, mogliśmy w klasyfikacji po 7 etapach znaleźć się na 3 miejscu. Ale i tak jestem niezmiernie uradowany. Nareszcie doszliśmy do głosu. Przeliczyłem nieco swoje siły i mój atak na ulicach Brna nastąpił za wczesnie.

Trener Nowoczek często powtarza trzy słowa: „Do Warszawy daleko”. Nawet w połowie drogi do Brna, kiedy w czołówce jechało 3 Polaków, a teoretyczne obliczenia dawały nam szansę na wiet na 3 miejsce w klasyfikacji drużynowej, Nowoczek powtarzał spokojnie: „Do Warszawy daleko”.

Radziecki kolarz Juri Melichow, to chłopak silny jak tur. Na ciężkim etapie do Brna, kie-

### Dzisiejsze imprezy sportowe

**NIEDZIELA, 10 MAJA BR.**  
Piłka nożna. LKS — Gwardia (Warszawa) I liga, godz. 17 na stadionie przy Al. Unii, poprzedzony przedmeczem drużyn juniorów LKS — Orzeł, godz. 15.15.  
III liga. Widzew — Włókniarz (Pabianice) godz. 11 na stadionie Widzewa i Start — LKS II na stadionie w Julianowie, godz. 11.15. Przedmecz o godz. 9.30. Start — MKS Łęczycza drużyn juniorów.  
Piłka ręczna. LKS — Spółnia (Gdańsk) II liga na stadionie LKS o godz. 11.  
Pływanie. „Zdobywamy klasy sportowe” — zawody z udziałem młodzików i dzieci organizowane przez ŁOZPi. w basenie MDK godz. 16.30.



Bufet w Beroun. Trener radziecki Szeleszniew podaje paczkę Biebinienowi.

CAF — fot. Dąbrowiecki  
telefoto

Redaguje kolegium. Redakcja i administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączący z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-64, Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 229-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 223-05. Dział sportowy 206-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne od 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumerata przyjmująca placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch”, Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wplaty przyjmuje PKWZ „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-10024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”.